

KURJER WILEŃSKI

1 złoty = 2 złotym gdy inwestujemy na Wschodzie

Poruszałismy już nieraz na łamach naszego pisma zagadnienie wzajemnego stosunku do siebie dwóch części państwa, równych terytorjalnie, ale jakże nie równych pod innymi względami, tak zwanej Polski A — zachodniej, i Polski B — wschodniej.

Nie stało się nic specjalnego, co by nam akurat dziś do tego zagadnienia ka zało wrócić, a jednak do niego wracamy. Wracamy, bo widzimy, że te rzeczy, o których się mówi i pisze ustawicznie, dojrzewają do realizacji.

Mamy tego najlepszy przykład w sprawie wsi. Rzucane przed paru laty hasło twarzą do wsi, ustawicznie zwraca nie uwagi na anormalny kontrast sytuacji gospodarczej wsi i miast, rolnictwa i przemysłu, owo lapidarne hasło zamknięcia nożyc, doprowadziły w końcu do przedstawienia całej polityki gospodarczej, do akcji oddłużenia rolnictwa i wreszcie do ożycia reformy rolnej. Problem kontrastu: miasto — wieś, rolnictwo — przemysł jest więc na drodze do rozwiązania.

Przykład nas zachęca.

Chcielibyśmy, aby w kolejności usuwania szkodliwych dysproporcji z naszego życia gospodarczego, na drugim miejscu znalazła się sprawa zrównoważenia w płaszczyźnie gospodarczej wschodu i zachodu naszego państwa, owej Polski B z Polską A.

Rozumiemy dobrze, że Polska A nie może wielu rzeczy produkować w takiej ilości jakby to mogła i chciała tylko dlatego, że Polska B nie może tych artykułów (przeważnie przemysłowych) nabyć, że jest na to za biedna.

Podniesienie zamożności mieszkańca Polski B jest równoznaczne, ze zdwojeniem obrotów i ze zdwojeniem wytwórczości.

To podniesienie zamożności jednak wymaga olbrzymich inwestycji. Przede wszystkim inwestycji kluczowych, budowy dróg, melioracji.

Na cele inwestycyjne nie mamy wolnych kapitałów, rozporządzamy tylko pracą, którą posiadamy w nadmiarze w stosunku do możliwości jej wykorzystania.

Sprawa podniesienia gospodarczego Polski B wiąże się więc z zagadnieniami polityki pracy w stopniu nie mniejszym niż problemy wsi i reforma rolna.

Właśnie największą trudnością do przewyżyczenia jest ten fatalny spłot zagadnień polityki pracy i potrzeb inwestycyjnych.

Rejestracja bezrobotnych w Polsce uwzględnia w całości tylko robotników przemysłowych, a tych jest najwięcej w okręgach przemysłowych zachodniej Polski. Na wschodzie, gdzie potrzeby inwestycyjne są olbrzymie, odsetek bezrobo-

tych rejestrowanych oczywiście jest niższy.

Polityka pracy nie może znaleźć sposobu uniezależnienia lokalizacji poczyną inwestycyjnych od lokalnego nasilenia bezrobocia przemysłowego.

Nie jest tym sposobem w każdym razie podnoszony już projekt przerzucania

nia bezrobotnych na duże odległości, ze względu na koszty transportu, trudności organizacyjne i nastroje miejscowej ludności, która żadną zarobku i pracy, bierze się na widok importowanej siły roboczej.

W poszukiwaniu innych sposobów tego uniezależnienia powracamy spowrotem do teoretycznych rozważań z zakresu

su zagadnień równowagi i nasilenia obrotu towarowego.

Województwa wschodnie nie stanowią jakiegos państwa w państwie, oddzielnego od reszty Polski barjerą celną. Przeto sam związek gospodarczy, zachodzący między wschodem a zachodem pozwala już na uniezależnienie inwestycji od lokalizacji bezrobocia.

Roboty prowadzone na Wileńszczyźnie nie powodują zwiększenia zapotrzebowania na narzędzia pracy i inne wyroby przemysłowe, które Wileńszczyzna sprowadza z zachodniej Polski, a ponadto powiększa zapotrzebowanie wśród zatrudnionych robotników na różne przedmioty codziennego użytku pochodzenia przemysłowego.

Naskutek wzmożenia zatrudnienia zapotrzebowanie na artykuły spożywcze nie wzrasta bardzo znacznie, bo ostatecznie nie każdy z bezrobotnych coś jadł i wó wczas, gdy nie miał pracy.

Natomiast bardzo znacznie wzrasta zapotrzebowanie na ubranie i inne przedmioty, których zapasy zostały wyczerpane w okresie bezrobocia.

Dostawcą tych artykułów w znacznej części jest przemysł województw zachodnich.

Dochodzimy do wniosków końcowych, z których wynika, że uzależnienie inwestycji od nasilenia bezrobocia na jakimś terenie z punktu widzenia polityki pracy bynajmniej nie posiada tak niezbitego uzasadnienia, jakby to się wydawało na pierwszy rzut oka.

Odwrotnie, jest to raczej szkodliwa sugestia, przeszkadzająca racjonalnemu planowaniu inwestycji.

Każdy się zgodzi, że lepiej jest zatrudnić drobnych rolników przy budowie szosy w Nowogródzynie i dać tym rolnikom możliwość zakupu na wozów sztucznych i pługów zamiast przedpłotopowych soch, przez co bezrobotni z fabryk chemicznych i fabryk narzędzi rolniczych otrzymają pracę, niż zatrudniać wprost owych bezrobotnych robotników fabryki chemicznej. Robotnicy ci bowiem nie zakupują we własnej fabryce nawozów sztucznych, a pracując przy budowie mało potrzebnych szos w kraju o gęstej sieci komunikacyjnej nie wniosą do obrotu gospodarczego wielkich wartości ani swą pracą, ani swym spożyciem. W każdym razie wartości te obiegają bardzo nieduże koło, w którym nie będzie uczestniczyła wcale Polska B.

Tymczasem rezonans gospodarczy każdej złotówki, zainwestowanej umiejętnie na wschodzie, jest dwa razy większy od skutków gospodarczych zainwestowania takiej samej złotówki na zachodzie w okręgach przemysłowych.

O tem trzeba pamiętać.

J. Ś.

Walki Madrycie

MADRYT (Pat). Donoszą urzędowo, że ko szary Villcavaro poddały się wojskom rządowym które wzięły do niewoli kilkuset jeńców, a w tej liczbie wielu oficerów. Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, żołnierze porzucili „oficerów zdrajców republiki”.

W koszarach la Montana wywieszono białą chorągiew. Koszary te zostały zapęte przez oddziały wojsk rządowych i gwardji cywilnej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że b. podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, gen. Fanjulmandara stoi na czele ruchu rewolucyjnego w koszarach la Montana pod Madrytem.

Garnizon Alcala de Henares (24 km. na półn. wschód od Madrytu, który początkowo przyłączył się do powstańców, poddał się wojskom rządowym.

Podczas walki między wojskami rządowymi a powstańcami w Madrycie wybuchł pożar, któ-

ry rozszerzył się z wielką szybkością i dotąd nie został opanowany.

POGŁOSKI O ZAJĘCIU.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że według nadeszłych tam wiadomości, Madryt został zajęty dzisiaj przez wojska powstańcze.

LIZBONA (Pat). Radjostacja w Seville ogłosiła dziś o godzinie 14 otrzymaną ze źródeł prywatnych wiadomość, iż gen. Molle wkroczył na czele wojsk powstańczych do Madrytu.

Członkowie rządu ratowali się ucieczką.

GIBRALTAR (Pat). Pogłoska, że Madryt wpadł w ręce powstańców nie jest do tej pory potwierdzona. Niema również potwierdzenia wiadomości, jakoby zbuntowani lotnicy przesłali do rządu ultimatum, że o ile rząd nie poda się do dymisji, rozpoczną bombardowanie budynków rządowych.

Sukcesy powstańców

PARYŻ (Pat). Radio z Seville donosi, że powstańcy zajęli Andaluzję Kastylię prócz Madrytu, oraz Aragon i Navarrę.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Hendaye, że wojska powstańcze są panami sytuacji w Seville, Grenadzie, Maladze, Valladolid i Burgos.

Natomiast rząd utrzymał władzę w Madrycie.

GIBRALTAR (Pat) Wojska marokańskie i legja cudzoziemska opanowały miasta hiszpańskie w sąsiedztwie Gibraltaru. Między wojskiem, a syndykalistami i komunistami, stawiającymi energiczny opór, trwa bez przerwy walka. W Gibraltarze słychać już wyraźnie strzały. Jest wielu zabitych i rannych. Około 3 tysięcy osób schroniło się w Gibraltarze.

Człowiek, który udaremnił zamach



Mr. Anthony Gordon Dick, zastępca jednej z firm angielskich, który w ostatniej chwili wytrącił rewolwer z rąk zamachowca irlandzkiego Mac Mahona. Na ilustracji koledzy wiwatują na cześć Dicka.

Zwłoki ś. p. gen. Orlicz-Dreszera złożono na wieczny spoczynek

W poniedziałek od samego rana przybywały pociągi z delegacjami na uroczystości, związane z pogrzebem gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Lagiewskiego.

O godz. 5 min. 58 przybył pociąg z generałem i członkami rządu.

O godz. 6 min. 29 nadjechał do Gdyni pociąg, wiozący Pana Prezydenta R. P. Po krótkim postoju w Gdyni pociąg odjechał na Oksywie.

PRZYBYCIE GEN. RYDZ - ŚMIGŁEGO

O godz. 7 m. 20 pociągiem z Warszawy przybył Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Na dworcu przybyli powitać Generalnego Inspektora — Prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski, Minister Spraw Wojsk. Kasprzycki, Woj. Raczkiewicz, Kontradmirał Unrug, oraz Dowódca Ochrony Wybrzeża komandor Frankowski. P. Premier w otoczeniu wymienionych osobistości wszedł do saloniku Gen. Inspektora, gdzie pozostał przez dłuższy czas.

P. PREZYDENT R. P. DEKORUJE TRUMNĘ ZMARŁYCH.

O godz. 8 min. 45 z pociągu specjalnego, ustawionego przed gmachem dowództwa floty wyszedł Pan Prezydent, który przywitał się z Gen. Inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym, Prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim, generałem i woj. Raczkiewiczem, poczem przyjął raport od dowódcy całości gen. Wieniawy-Długoszańskiego. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, a baterie marynarki wojennej oddały 21 strzałów. Jednocześnie na maszt dowództwa floty wciąż nieżył został sztandar Prezydenta RP.

Skończył Pan Prezydent R. P. odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej marynarki wojennej i przeszedł w otoczeniu towarzyszących mu osobistości do gmachu dowództwa floty, udając się do sali recepcyjnej, w której spoczywają zwłoki ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. pil. Lagiewskiego.

Po wniesieniu wieńców od Pana Prezydenta, które złożono u podnóża trumny ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, Pan Prezydent RP. dokonał osobistej dekoracji trumny ś. p. gen. Orlicz-Dreszera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Następnie Pan Prezydent udekorował złotem i krzyżami Zasługi trumny ś. p. ppłk. Lotha i kpt. Lagiewskiego.

WYPROWADZENIE ZWŁOK Ś. P. PLK. LOTH A I Ś. P. KPT. LAGIEWSKIEGO.

Po dekoracji nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. ppłk. Lotha i kpt. Lagiewskiego do przystanku specjalnie wagonu żałobnego, ustawionego naprzeciw gmachu dowództwa floty. Najpierw wyniesiono wieńce i odznaczenia zmarłych. Za duchowieństwem i trumną kroczyła rodzina zmarłych, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz generalicja z gen. Sosnkowskim i Rayskim na czele.

W odprowadzeniu zwłok wzięła również udział matka ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.

Eksportacja

Następnie najbliżsi towarzysze broni, generał i wyżsi wojskowi, ponieśli na swoich barkach trumnę ze zwłokami ś. p. gen. dyw. gen. Orlicz-Dreszera.

ODZNACZENIA I WIENCE.

Na czele orszaku niesiono odznaczenia, złożone na trzech poduszkach. Na pierwszej widniała wstęga orderu Polonia Restituta. Za odznakami delegacje niosły niezliczoną ilość wieńców, a mianowicie od Pana Prezydenta RP., Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów, Rządu, Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Ministra Spraw Wojskowych, Generalnego Inspektora, oddziałów wojskowych i dowództwa marynarki wojennej, od ambasadora Francji, od armii japońskiej, od armii niemieckiej, od korpusu konsularnego francuskiego, od konsulatów amerykańskiego w Gdyni, komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, województwa Pomorskiego, pułków lotniczych, od Yacht Klubu Ofic., Rodziny Wojskowej i wiele innych.

KTO WYGRAŁ

Po 100 tys. — 136803, 97034.
50 tys. — 56870
20 tys. 190678.
10 tys. — 88645, 96723.
5 tys. — 58408, 118156, 168215.
2 tys. — 18180, 111786, 142241, 142349.
1 tys. — 4538, 91131, 127763, 181137, 181991.
500 zł. — 23609, 56050, 108078, 127446, 176518, 188259.
Stała dzienna wygrana 25 tys. zł. — 64746.
10 tys. — 45868.
10 tys. — 53163 i 147606.
5 tys. — 73712.
2 tys. 8841.
1 tys. — 5297, 5921, 6168, 19436, 66866, 72428, 96080, 107298.
500 zł. — 10224, 40830, 90503, 110380, 111813, 121468, 75066, 152645.

DEFILADA PRZED TRUMNĄ.

Trumnę ze zwłokami zmarłego złożono na armacie, zaprzężonej w 6 koni. Wartę honorową pełnili oficerowie kawalerii oraz delegacja Beliniaków.

Na placu przed dowództwem floty, naprzeciw pomnika zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, przeszła przed trumną gen. Orlicz-Dreszera defilada, którą poprowadził gen. Wieniawa-Długoszański.

ORSZAK ŻAŁOBNY.

Po zakończeniu defilady uformował się orszak. Za oddziałami wojska niesiono order i wieńce, poczem postępowało duchowieństwo. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego generała, Pan Prezydent RP., Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, Kontradmirał Unrug, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, Marszałek Senatu Prystor i Marszałek Sejmu Car, członek wie Rządu, Inspektorzy Armii z gen. Sosnkowkim na czele, duchowieństwo ewangelickie oraz członkowie przybyłych specjalnie delegacji. — Za arszakiem ciągnął się pochód niezliczonych tłumów.

NA CMENTARZU.

Po nabożeństwie i modłach, odprawionych przez duchowieństwo na starym cmentarzu oksyńskim, trumnę z zwłokami ś. p. generała Orlicz-Dreszera przeniesiono wśród prezentujących broń szpalerów marynarki wojennej i złożono ponownie na lawecie, poczem kondukt w tym samym porządku ruszył powoli pochodem w stronę nowego cmentarza wojskowego.

Gdy orszak żałobny zatrzymał się, trumnę podjęli i ponieśli do otwartej mogiły gen. z gen. Sosnkowskim na czele. Aktowi temu towarzyszyły żałobne werble orkiestr, zgromadzonych na placu, a oddziały wojskowe sprezentowały broń.

Na przygotowanych fotelach zajęli miejsce: pośrodku na specjalnym wzniesieniu Pan Prezydent RP., po prawej stronie Generalny Inspek-

tor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, a po lewej Marszałek Senatu Prystor, Marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim i Min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim na czele.

Plac wypełniły szereg delegacji i attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz, generalicji i wyżsi wojskowi, władze Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz niezliczone delegacje.

Duchowieństwo odprawiło nad mogiłą ostatnie egzekwie żałobne. Wszyscy obecni pochyliłi kolana, zanosząc w głębokiej ciszy modły do Boga o wieczny spoczynek dla zmarłego.

PRZEMÓWIENIA.

Na trybuni stanął generał Wieniawa-Długoszański, który w płomiennym przemówieniu pożegnał zmarłego generała imieniem Armii polskiej. (Przemówienie to dajemy na str. 5-ej).

Po generale Wieniawie-Długoszańskim pożegnał zmarłego Prezes Rady Ligi Morskiej i Kolonjalnej J. Kożuchowski, który zakończył swe przemówienie słowami: „Dzisiaj, gdy pod brzemieniem ciężkiej żałoby rozstać się musimy w tem życiu, ślubujemy Ci, że na ładzie i na morzu płomienny Twój duch przewodzić nam będzie do końca”.

TRUMNĘ CICHU OPUSZCZONO DO MOGIŁY.

Przemówienia pożegnalne wygłosili jeszcze Zdzisław Lechnicki w imieniu zespołu wychowawców dawnej organizacji młodzieży narodowej t. zw. ZETU, oraz przedstawiciel Polskiej Młodzieży Akademickiej Jan Krzywaczewski.

Po przemówieniach zapanowała głęboka cisza, przerywana jedynie szlochami i łkanem dotkniętej tak boleśnie rodziny ś. p. zmarłego — Wdowa po gen. Orlicz-Dreszerze, uklękawszy, ucałowała trumnę, a matka zmarłego trwała długo w bezruchu, klęcząc u wezglowia.

Trumnę cicho opuszczono do mogiły. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Gen. Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły i wszyscy dostojnicy powstali z miejsc, aby oddać ostatni

hołd zmarłemu. Rozległ się dźwięk trąbki nłańskiej, grającej hasło wojska polskiego. Nad placem, gdzie obchodzono tę smutną uroczystość, krążyła eskadra hydroplanów.

Po chwili orkiestry oddziałów zgromadzonych na błoniach, wykonały marsza generalskie go, pieśń legionową „W mogile ciemnej” i „I Brygadę”. Stojące na redzie nawprost wzgórza oksyńskiego jednostki marynarki wojennej oddały ostatni salut wojskowy.

Pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Gluchowski odprowadził matkę zmarłego generała do trybuny, Pan Prezydent RP. oraz Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły zeszli z trybuny i, ucałowawszy ręce matki ś. p. generała, złożyli jej kondolencje.

Tak zakończył się smutny obrządek pochowania zwłok tragicznie zmarłego ś. p. generała Gustawa Orlicz-Dreszera.

Pogrzeb ten stał się wspaniałą manifestacją uczuć zarówno wojska, jak i społeczeństwa, dla zasług dzielnego Żołnierza i Obywatela R. P.

ODJAZD P. PREZYDENTA R. P.

GDYNIA (Pat). O godz. 20.25 odjechał z Gdyni Pan Prezydent R. P., żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych z kontradmirałem Unrugiem i komisarzem Sokołem na czele.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie

W związku z pogrzebem ś. p. gen. Orlicz-Dreszera z inicjatywy Komendy Garnizonu odbyło się dziś w kościele Garnizonowym św. Ignacego uroczyste żałobne nabożeństwo.

W nabożeństwie wzięli udział władze wojskowe i cywilne, delegacje oddziałów stacjonujących w Wilnie, organizacje społeczne i tłumy publiczności wileńskiej. (B).

Wojna domowa ogarnęła całą Hiszpanję

SYTUACJA OGÓLNA.

Według wiadomości niemieckich, pochodzących z różnych źródeł położenie w Hiszpanji przedstawia się następująco:

Cała południowa część półwyspu opanowana jest wojną domową, przyczem przewaga jest tam po stronie powstańców, pod dowództwem gen. Franco.

Powstańcy opanowali całkowicie sytuację w Marokku hiszpańskim. Przy pomocy marynarki wojennej i lotnictwa, które, zdaje się, prawie w całości przeszło na stronę powstańców, zdołali oni przetransportować silne jednostki, złożone z oddziałów krajowych i legionu cudziemskiego na południowe i południowo-wschodnie wybrzeża hiszpańskie. Stąd zdaje się cała akcja powstańcza rozwijać się i sięgać niezwykle głęboko w głąb kraju. Opanowana jest prowincja południowa Andaluzja i północno-wschodnia Asturia. W miastach Barcełona, Valladolid, Burgos, Kadyks, Sewilla, Malaga, Oviedo stacje radiowe są w rękach powstańców.

Regularne oddziały wojska hiszpańskiego legii cudzoziemskiej, maszerują na Madryt. W Madrycie wojska przełamały opór komunistów. Wojska powstańcze zażądały ustąpienia zmieniane go dwukrotnie w ciągu niedziel gabinetu, grożąc w przeciwnym wypadku bombardowaniem ważniejszych gmachów rządowych w Madrycie. Siły oddziałów powstańczych obliczają na terenie Hiszpanji na 40 tysięcy.

Rząd w Madrycie zdegradował rozkazem radiowym wszystkich oficerów, aż do porucznika włącznie, podporządkowując żołnierzy podoficerom. Minister spraw wewnętrznych gen. Pozas od dał broń do dyspozycji całej ludności cywilnej.

Informacje francuskie stwierdzają, że powstanie wojskowe przybrało daleko poważniejsze rozmiary niż to przynaję komunikaty oficjalne. Nietylko cała południe Hiszpanji, ale nawet i depar-

tamenty północne, szczególnie Asturia, zostały objęte przez powstanie. Na południu Hiszpanji Kadyks i Malaga płoną, ostrzeliwane przez powstańczą flotę.

Obecne walki zapowiadają się jak się zdaje na długotrwałą wojnę domową. W Hiszpanji rząd zdecydowany jest bowiem uzbroić ludność cywilną. Robotnicy w okręgach górniczych, a szczególnie komunistów socjaliści otrzymali od rządu broń i tworzą w różnych miejscach wojska nieregularne formacje, mające występować przeciwko powstańczym oddziałom wojskowym.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

MADRYT (Pat). O godzinie 12.45 ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło przez radio następujący komunikat:

Pierwszy pułk piechoty oddał się do dyspozycji rządu. W tej samej chwili gen. Quei-lodelano, sądząc że Madryt jest w ręku powstańców, zwrócił się telefonicznie do ministra spraw wewnętrznych wzywając gen. Mollę. Kilku set zburzonych wojskowych zostało aresztowanych przez wojska wierne rządowi.

Przejęto wezwanie radiostacji w Seville, za wierzając nagłać żądanie gen. Franco aby do starczono wodnopłatowca, gdyż zamierza opuścić Seville. Wojska rządowe w Seville posuwają się w głąb miasta. Dzielnica robotnicza Triana, która stawia opór powstańcom, skomunikowała się z władzami w Huelva, skąd wysłano 1000 ludzi specjalnym pociągami dla zaatakowania centrum miasta, gdzie zamknięci się powstańcy.

Eskadra bombardowała Kadyks gdzie guber-

nator na czele gwardji cywilnej sławia opór powstanców. W Madrycie wbrew pogłoskom niema żadnego desantu z Marokka. Jedyne desanty były w Algierairas złożony z wojsk tuziemczych afrykańskich. Desant ten odparto.

W całej Hiszpanji panuje spokój, z wyjątkiem Saragossy i Valladolid, które są w rękach powstańców.

W MAROKKU.

PARYŻ, (PAT). — O położeniu w Maroku hiszpańskim donoszą z Raratu: powstańcy aresztowali m. in. pełniącego obowiązki wysokiego komisarza w Tetuanie.

W całym Maroku hiszpańskim wojska są w ruchu. W Larache panował spokój, ale w okolicach miasta padały bomby. Melilla była w rękach powstańców.

„Heraldo de Marruecos” donosi, że w Tetuanie panuje spokój. W Elksar powstańcy aresztowali komisarza policji i 50 osób.

DOBRE PRZYGOTOWANA AKCJA

RABAT, (PAT). — Według doniesień radiowych z Bilbao, władze cywilne prowincji Asturji przyłączyły się do generała Franco.

Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż akcja gen. Franco była przygotowana i przeprowadzona, jak prawdziwa operacja wojenna. Po zauważeniu sobie swobody przejazdu przez ciśnień, wojska powstańcze w pełnym uzbrojeniu ze sztabem na czele wyładowały na terytorjum Hiszpanji i rozpoczęły natychmiast posuwanie się naprzód, łamiąc ogniem karabinów maszynowych i armat wszelkie próby oporu. Według opowiadań uchodźców, przybyłych do Tangeru, jedyni okolicie Madrytu oraz sama stolica pozostały wierne rządowi. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządza tylko oddziałami szturmowymi i nielicznymi ochotnikami. Zdaniem uchodźców, w dniu dzisiejszym należy się spodziewać całkowitego rozwiązania sytuacji.

Rząd głosi o swem zwycięstwie

MADRYT, (PAT). — O godz. 21.45 madrycka stacja radiowa ogłosiła w językach francuskim, niemieckim i angielskim komunikat, w którym rząd donosi, że opanował sytuację i zwyciężył ruch powstańczy.

Rząd zwraca się z apelem do ludu i do żołnierzy, aby stawili czoło faszystom, usiłującym pozabawić szerokie warstwy narodu zdobytych przez nie praw.

nieco później minister spraw wewn. ogłosił przez radio, że gen. Garcia Dela Herranz poległ w czasie oblężenia przez wojska rządowe obozów powstańców w Carabanchel.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Hendaye: o godz. 22 stacja radiowa w Seville, która przez 2 dni była w rękach powstańców, zaczęła podawać deklaracje i informacje rządu.

Wydajność pracy

S. p. prof.
Stanisław Władyczko

Utarło się pojęcie nadmiaru rąk roboczych. Mówi się w całej Polsce już oddawna, że rolnictwo nasze dysponuje nadmiarem rąk roboczych. Czyni się obliczenia ile dniówek pracy pochłania gospodarka rolna, z jednej strony, oraz ile może być wolnych ludzi do pracy, czyli tak zwanych bezrobotnych — z drugiej. W końcowych wynikach obliczeń, wypadają miliony bezrobotnych w rolnictwie. Taką, czy inną metodą operuje się, zawsze dochodzi się do ostatecznego wniosku: Polska ma nadmiar rąk roboczych w rolnictwie.

Niewielu zastanawia się nad tem co to za ręce robocze mogą być w tym „nadmiarze“. Jaka jest ich siła i moc, do czego są zdolne. Czy można je wprzód, jako czynnik pracy do procesów produkcji w rolnictwie, nie mówiąc o innych gałęziach, jak przemysł czy handel. Innymi słowy, czy ten wynikający z obliczeń nadmiar rąk roboczych można uważać za czynnik pracy, który wystarczy tylko dać odpowiedni warsztat, żeby mógł produkować i przy sparać dochód społeczny w naszej gospodarce narodowej. Jeżeli tylko tak było, to polityka gospodarcza, umożliwiająca powstawanie nowych warsztatów pracy, dla rąk roboczych znajdujących się w nadmiarze, byłaby na drodze do rozwiązania zagadnienia bezrobocia. Wydaje się nam, że tak nie jest.

Nadmiar rąk roboczych jest pojęciem względnym. Stosuje się je zarówno do rąk roboczych produktywnych, to jest takich, które w zorganizowanym warsztacie pracy mogą być użyte jako czynnik produkcji, jak również i nieproduktywnych, czyli takich, których do pracy użyć nie da się, bądź ze względu na nieodpowiednią wydajność, użyć nie należy. Nieraz z punktu widzenia organizacji produkcji stokrój lepiej i racjonalniej jest nie zatrudnić w warsztacie byle jakiego robotnika i dać mu odpowiedni kawałek chleba, aniżeli zatrudnić go w nieodpowiednim dlań warsztacie i zmniejszyć ten kawałek chleba o połowę.

Pojęcie rąk roboczych nie zawsze można i nie należy identyfikować z pojęciem gąb wymagających nakarmienia. Są to dwa zagadnienia odrębne, wymagające odrębnych rozwiązań. Warsztaty pracy winny być organizowane i prowadzone przy użyciu takich rąk roboczych, które będą przyczyniały się do zwiększania wydajności produkcji. Skończy, wzrastająca wydajność produkcji, będzie coraz bardziej zdolna nakarmić „zgłodniałe gęby“.

Nie tylko wynikająca ze statystycznych obliczeń ilość nadmiaru rąk roboczych w rolnictwie, winna interesować. Jeszcze bardziej powinna zainteresować czynniki wpływające na bieg polityki gospodarczej w Państwie, kwestja aktywności pozostającego w nadmiarze czynnika pracy. Powinno interesować zagadnienie czy tego czynnika pracy można użyć i jakim nakładem.

Obserwując nakład pracy w rolnictwie na ha użytków rolnych, w dwóch krańcowych pod względem rozwoju gospodarczych połaciach kraju: np. w Pozańskim i Wileńszczyźnie, można stwierdzić następujące zjawisko. W Pozańskim przy mniejszym naogół zaangażowaniu ludności na jednostkę poszczególną użytków rolnych, aniżeli na Wileńszczyźnie, mamy większy nakład czynnika pracy. Na Wileńszczyźnie odwrotnie. Otóż dlaczego tak jest. Dlatego na Wileńszczyźnie, gdzie mamy nadmiar rąk roboczych, mamy jednocześnie bardzo mały nakład czynnika pracy w produkcji rolnej. Dlaczego mamy tu na polach wiele kamieni, dlaczego mamy bardzo często źle uprawioną rolę, dlaczego stosujemy mniej orki i t. d.

Na to najczęściej odpowiada się: dla tego dzieje się to wszystko, że na Wileńszczyźnie niska kultura, brak uświadczenia ludności i t. d. i t. d. Argumentacja ta jednak nas niezupełnie przekonywa. Uważamy, że to wszystko dzieje

się przeważnie dlatego, że brak jest na Wileńszczyźnie odpowiedniej siły do pracy. Inaczej mówiąc znajdujące się tu w nadmiarze ręce robocze są bezsilne.

Powodem tej słabizny fizycznej jest właśnie generalne niedojadanie zarówno ludzi, jak i zwierząt. Brak chleba i paszy sprawiają to, że zarówno gospodarz jak i jego koń, nie mogą na Wileńszczyźnie z siebie wydać tyle siły i energii, ile wydaje jeden człowiek i jeden koń w Pozańskim. Czyż można liczyć na pracę człowieka, który niedojada lub głoduje. Nie. Gospodarz, który nie ma chleba od Bożego Narodzenia, nie pracuje i leży na piecu nie dlatego że jest leniwy, lecz dlatego, że fizycznie nie jest zdolny do pracy. Tak samo i koń bez owsa i siana pracować nie może, a wegetując o słomie i wodzie może tylko leżeć i czekać wiosennej trawy.

W tych warunkach okres pracy gospodarza i konia ogranicza się tylko do sezonu, w którym gospodarstwo dysponuje jakąś taką karmą. Pozostająca ilość dni roboczych niewykorzystana, naszym zdaniem, nie może stanowić tej nadwyżki roboczej, o której bardzo często mówi się, gdyż jej nie ma. Jest to tylko nadwyżka „fikcyjna“. Żeby stała się ona rzeczywistą, pozostającą do dyspozycji w gospodarstwie, należy nakarmić i gospodarza i konia, a więc uczynić pewien nakład i ponieść odpowiednie ko-

szty. Inaczej, z pustego i mądry Salomon nie należy.

Gąb wymagających nakarmienia, mamy w Polsce bardzo dużo. Znajdźmy je wśród elementu bezrolnego, znajdziemy w gospodarstwach karłowatych i małorolnych. Ba, nawet znajdziemy i w gospodarstwach pełnorolnych. Czy je jednak przez stworzenie dla tej grupy ludzi warsztatów pracy, można byłoby liczyć na ich nakarmienie i na sprawne prowadzenie tych warsztatów. Oto pytanie, na które nie możemy odpowiedzieć twierdząco, mając na myśli leżące go na piecu pełnorolnego gospodarza.

Stwierdziliśmy, że niedojadanie zmniejsza wydajność pracy w rolnictwie oraz, że na słabego fizycznie, wygłodzonego gospodarza i konia, jako na czynnik pracy liczyć można jedynie po odpowiednim ich nakarmieniu. Stąd wniosek generalny: możliwość zwiększenia wydajności czynnika pracy ludzkiej i zwierzęcej w Polsce jest wprost proporcjonalna do możliwości dysponowania środkami spożycia. Mięśnie, jako motor, pracują wówczas, kiedy otrzymują dawkę energii. Zadanie, jakie w naszej gospodarce narodowej, stawia się miłośnikom ludzkim i zwierzęcym do wykonania, winno być określone według ilości dysponowanej energii, nigdy zaś według ilości rąk roboczych lub łbów końskich.

S. S

Manifestacja ludności stolicy w sprawie Gdańska



Wczoraj wieczorem na Rynku Starego Miasta w Warszawie, odbyła się z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz 200-kilkudziesięciu organizacji, wielka manifestacja ludności stolicy w sprawie sytuacji Polski w Wolnym Mieście Gdańsku. Po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się powiększenia i utrwaleńa polskiego stanu posiadania w Gdańsku, oraz stwierdzającą, że każda rewizja statutu Wolnego Miasta może pójść tylko po linii rozszerzenia polskich uprawnień w Gdańsku. Potem uformował się olbrzymi pochód z transparentami, który przeszedł ulicami Warszawy do ulicy Kłopotowej. Na zdjęciu fragment manifestacji.

Gwałtowna burza nad Krakowem

Po wczorajszym bardzo upalnym (41 st. Celsjusza) parnym dniu przeszła późnym wieczorem nad Krakowem i okolicą dwukrotnie gwałtowna burza, połączona z piorunami i ulewą.

Spluwające ulicami masy wody wody, w kilku punktach miasta pozalewały mieszkania w suterynach. Z pomocą pośpieszyła miejska straż ogniowa, która ewakuowała mieszkańców i

sprzęty domowe. M. in. z mieszkań przy Alei Mickiewicza, ul. Konarskiego i Józefitów.

O godzinie 21.29 w całym mieście zgłosiło światło elektryczne, spowodowane uszkodzeniem przewodów. Na ulicach stanęły tramwaje, w lokalach publicznych i mieszkaniach zapadła ciemność. Po półgodzinie zostało przywrócić oświetlenie.

Burza w ogrodach i na polach poczyniła znaczne szkody. W okolicach Krakowa pioruny spowodowały pożary, zlokalizowane przez miejscowe strażackie ognie i ludność.

Mjr. Lepecki na Syberji

Mjr. Mieczysław Lepecki opuścił przed kilkoma dniami Kujbyszew (Samara) w towarzystwie przydzielonego mu przez władze sowieckie por. Gawryłowa i udał się śladami polskiej dywizji syberyjskiej do Bugurusłanu, Nowego Sybirka, a następnie do miasteczka Tajga.

Ze wszystkich tych miejscowości znaczących krwią żołnierzy polskich mjr. Lepecki pobral ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowincu. Z Tajgi mjr. Lepecki udał się dalej na wschód do miejsc dawnej katorgi i zesłań.

Pogłoski o zakończeniu walk w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Dzienniki żydowskie zamieszczają pogłoski o zbliżającym się zakończeniu strajku Arabów. Koła kierownicze arabskie nie potwierdzają tej wiadomości, chociaż przyznają, iż strajk wyrządził wielkie szkody.

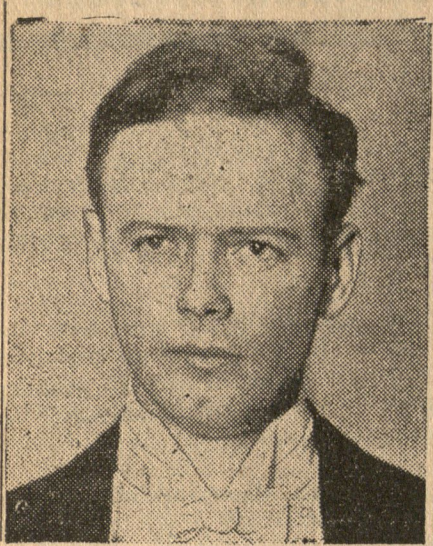
Zapewniają, iż niektórzy z kupców arabskich obawiają się wznowić swą działalność wobec niemożności wywiązania się ze swych zobowiązań. Władze przewidują konieczność pewnych ułatwień kredytowych.

Wojska rządowe zajęły Kanton

SZANGHAJ, (Pat). Według wiadomości ze źródeł japońskich, straż przednie wojsk rządowych weszły do Kantonu, gdzie przybył również jutro gen. Yu Han Mou, mianowany przez Nankin dowódcą sił zbrojnych Kwantungu.

K. Leczycki.

WIZYTA LINDBERGHA



Na zaproszenie niemieckiego ministra Lotnictwa gen. Goeringa przybyć ma z kilkudniową wizytą do Berlina słynny lotnik amerykański płk. Linbergh. Przybycie płk. Linbergha do Berlina ma nastąpić 22 lipca.

W związku z tą berlińską wizytą amerykańskiego asa lotniczego rozeszła się wiadomość, że Lindbergh nie ominie też Polski, gdzieby go podejmowali nasi lotnicy. Wiadomość narazie nie sprawdzona, chociaż bynajmniej nie wykluczona.

„CHŁOPIEC Z NIEBA“.

Czyż trzeba się rozwodzić nad zasługami Lindbergha dla lotnictwa amerykańskiego w szczególności, zaś dla światowego w ogóle? Mija już niemal 10 lat od chwili, kiedy Karol Lindbergh nikomu nieznany (nielicząc może tylko sfer lotniczych w U. S. A.) lotnik dokonał czynu bez przesady rzec można wiekopomnego. Przeleciał Atlantyk. Bez poprzedniej reklamy, w największej tajemnicy wystartował młody lotnik z lotniska Bennelfield w St. Zjedn. Am. Półn. i ruszył na wschód nad ocean. Było to ryzyko olbrzymie. Szanse klęski równie szansom sukcesu, a może nawet od nich większe.

A jednak doleciał. Opadł gładko na lotnisko Le Bourget pod Paryżem. Wieść o zdobyciu Atlantyku przez jasnowłosego młodzieńca rozeszła się lotem błyskawicy po całym świecie, budząc zdumienie i entuzjazm. Do Lindbergha przylgnęło momentalnie pieśczętliwe a zarazem zaszczytne przezwisko „chłopca z nieba“. Przed lotnictwem zajaśniały nowe, niezmierzone horyzonty.

NAŚLADOWCY.

Przykład pociąga i zachęca. Wnet znaleźli się lotnicy, którzy jakby tylko czekali aż im Lindbergh wskaże powietrzną drogę nad oceanem. Amerykanie, Niemcy, Francuzi, Anglicy zaczęli jeden za drugim latać przez Atlantyk. Spożądka latano śladami Lindbergha z zachodu na wschód. Później spróbowano kierunku odwrotnego. Poszło z tem gorzej. Aura okazała się mniej sprzyjająca. Kilka śmiazków przypłaciło to życiem, że wymyślni tylko Francuzów: Coilli i Nungessera. Temniemniej lody były już przełamane, Atlantyk zdobyty. Pozostawało jedynie utrwalić zwycięstwo i pozyskać olbrzymią trasę, dostępną dotychczas tylko dla okrętów na stałe dla samolotów.

Miejmy nadzieję, że w czasie dojdzie i do tego. Po indywidualnych, imponujących swą

brawurą wyczynach przyjdzie niechybnie kolej na akcję zbiorową, która połączy dwa kontynenty stałymi liniami lotniczymi.

ROZGŁOŚNA AFERA.

Nazwisko Lindbergha pojawiło się znów w prasie w kilka lat po zdobyciu Atlantyku. Tym razem jednak nie chodziło o żaden nowy sukces lotniczy, a tylko o makabryczną aferę porwania dziecka. Cały świat wstrząśnięty został wiadomością o uprowadzeniu przez bandytów trzyletniego synka Lindbergha w celu uzyskania okupu. Wszelkie porzukiwania dziecka pozostawały w ciągu kilku tygodni bezowocne. Lindbergh złożył bandytom żądany okup. Po pewnym czasie znaleziono w zaroślach w pobliżu miejsca porwania trup dziecka.

Oburzenie w Ameryce było niesłychane. Gdybyż jeszcze chodziło o kogoś innego, a nie o uwielbianego „chłopca z nieba“, sympatycznego, skromnego olbrzyma, który po swym przelecie usunął się w zacisze życia rodzinnego. Zmobilizowano wszystkie siły do walki z ohydny procedurą porwania ludzi dla okupu. Wydano specjalne „prawo Lindbergha“, karzące kidnapperstwo śmiercią.

HAUPTMANN.

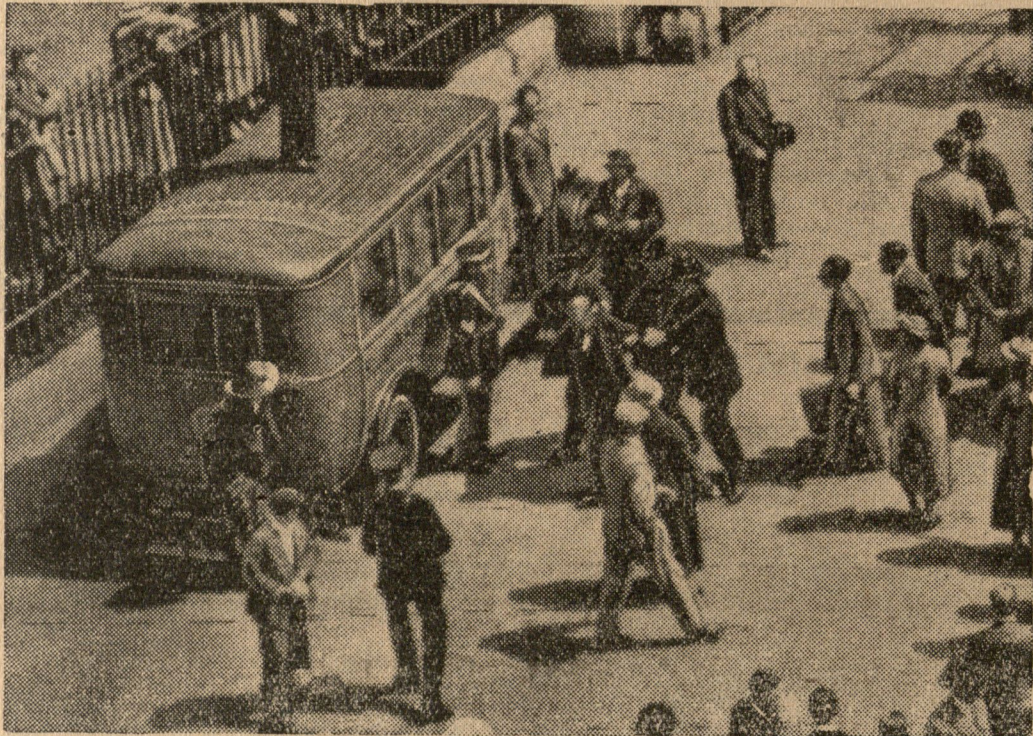
Ujęto wreszcie sprawcę porwania małego Lindbergha. Był nim — przynajmniej sądząc z poszlak — niejaki Hauptmann, którego przewlekły późniejszy proces miał dostarczyć żadnej wrażeń publiczności amerykańskiej tyle nowych sensacji. Jak pamiętamy, Hauptmann usilnie się zapierał swej zbrodni. Żadne słynne amerykańskie metody śledztwa nie zdołały wydobyć z ust tego człowieka przyznania się do winy. Zginął na fotelu elektrycznym twierdząc aż do ostatka, że jest niewinny. Czy tak było w istocie? Bóg to raczy wiedzieć.

MILY GOŚĆ.

W związku z procesem Hauptmanna, Lindberghowie, którym w międzyczasie urodził się drugi synek musieli uchodzić do Anglii przed zemstą gangsterów, zasypujących lotnika pogroźkami. Była to nowa sensacja i coś jakby policzek ogółowi amerykańskiemu, nieumiejącemu zapewnić swemu bohaterowi należytego bezpieczeństwa.

Do Berlina — a może i do Warszawy — zawita młody gość, zdobywca Atlantyku, „chłopiec z nieba“, płk. Charles Lindbergh. NEW.

W chwilę po zamachu na angielskiego króla



Policja prowadzi schwytanego zamachowca do karetki policyjnej. Na dachu karetki foto-reporter prasowy.

TRĄBA POWIETRZNA

Nad wsią Bogusze gminy sokolskiej przeszła o wielkiej sile trąba powietrzna, wywracając i niszcząc doszczętnie budynki mieszkalne 5 mieszkańców: Józefa Milkiewicza, Stanisława Dębskiego, Stefana Czopura, Stanisława Czopu

ra i Alojzego Czopura. Wicher nie tylko porządkował budynki mieszkalne, ale porządkował stodoły i obory, roznosząc urządzenia domowe, zabijając inwentarz gospodarczy. Straty wynoszą przeszło 10-tysięcy złotych.

NA MARGINESIE

Do trzech razy sztuka z trójką

Człowiek leci i macha rękami. Czego? Zważował?

Przechodnie zaczynają się oglądać. Podobno teraz uciekają umysłowo chonzy z sanatorjów. Wszystko możliwe...

Ale czyżby tak w biały dzień, w centrum miasta?

-Gdzie policja? Policja jednak wie, że to żaden warjat, ani złodziej.

To poprostu człowiek, który chce wydać niepotrzebnie 20 gr., czyli pojechać autobusem.

Na załamywanie i bezsilny trzepot rąk konduktora nie zwrócił (czy nie chciał zwrócić) uwagi. Autobus „nie zastał“ na przystanku (co się dzieje w promieniu kilkunastu metrów od przystanku — to oczywiście nikogo nie obchodzi) wyczekujących i pomknął dalej, skrywając się w tumanach ropy naftowej.

Ha, trudno. Spóźniłem się o kilka sekund — próbuje uspokoić się niefortunny amator łoku mocy arbonowej. Konduktor mógł nie zauważyć chociaż zdaje się byłem tuż, przed nosem...

Trzeba zaczekać na następny wóz. Bołą nogi. Iść piechotą — tortury.

Na przystanku koło Katedry nawet przyjemnie pobyć. Świeża zielen parku. Żelazny płot, jest o co się oprzeć...

Zbiera się gromadka pasażerów. Autobus jeszcze niema. Wreszcie nadjeżdża. Tak. Trójka. No, — każdy odetchnął z ulgą.

Autobus na sekundę zatrzymuje się. Drzwi otwiera konduktor i:

— Miejsca niema!

— Co? Myśm tu długo czekali...

— Nic nie poradzę. Zaraz będzie następny.

Długo ciągnie się to „zaraz“. Paru najwięcej zirytowanych pali nerwowo papierosy. Gromadka wyczekujących powiększa się jeszcze o kilka osób. Atmosfera wyraźnego niepokoju.

Na zakręcie majestatycznie pojawia się nowa trójka. Pasażerowie na przystanku przygotowani do sztumu. Kto pierwszy, ten lepszy. A na wszystkich nie będzie mógł zabrać?

Tak, nie zabiera wszystkich, nie zabiera nikogo.

Znów zajęty. Autobus nawet nie zatrzymał się.

Żeb was jasny szlag trafił — klnie jakiś robotnicarz, schyla się i podnosi z bruku kawałek cegły.

— Do trzech razy sztuka z trójką — medytuje mniej wojowniczy pasażer. Machał rękami — nic. Stał — nic.

Trudna rada, trzeba człapać piechotą.

Młoda para, której widać najbardziej pilno, decyduje się na dorożkę.

Paru niedobitków, którzy z rezygnacją „zostali czekać“, myślało przez dłuższy czas nad tem:

— Na Antokuł teraz pięknie. Dużo ludzi tam jeździ. Dlaczego Dyrekcja „Tommaku“ nie zwiększy ilości wozów na tej linii? **amk.**

Obowiązek szkolny

Ostatnio skończyły się przesłuchiwanie rodziców przez inspektorów szkolnych naszego okręgu, którzy nie posyła li swych dzieci na naukę codzienną. Oto mały obrazek.

Dziedziniec gminny przepełniony ludźmi, jak na odpuszcie. Temat rozmowy przeważnie o szkole i nauczycielu. Oczywiście krytykują.

Jeden z gospodarzy mówi głośno: „Trzeba bendzi na naszego kierownika podamko złożyć, za douho jon u nas siedzi. Razzyusia, rowerz kupił, furmanek nie najmuji i jeszcze nas chce osztrafować, co my znaczy się — dzieci nie posyłami“.

A na to drugi: „Na co tobie jeszcze pisać, ty brat dziś naliczno wszystko okuratnie opowiedz panu szpektoru. My poświadczym. Zobaczysz co pośle lata innego kierownika przyszło“.

Poczęto wzywać każdego po kolejce, stosownie do odległości zamieszkania.

Inspektor: Proszę siadać.

Gospodarz: Dzieńkuja pokornie panu szpektoru — nima czasu, terazniejszo poro siedzieć — lonki nie koszone, a i żniwa już w tym roku podchodzą.

Insp.: Dwoje pańskich dzieci nie uczęszczało całkowicie w kwietniu i ma-

ju na naukę. Proszę o wyjaśnienie.

Gosp.: Panie szpektor, kiedyż ja ni mam dzieci, to musi podano po jakiej złości. Pan kierownik gniewny na nas za to, co my znaczy się jemu kota nie byli pożyczyszy, bo u niego haniebnie pacy zaprowadzili się. Pan drogieńki, on na tamtym tygodniu taka śliczna i tłusciutka kotka naszego sionsiada otrul. Bo to u nich na każdym miejscu truciż na leży na te pacy. To kot myślał co to jaka cukierka.

Insp.: (przerywając). Tej sprawy nie rozstrzygam, gdyż do mnie nie należy, proszę mi tylko podpisać, że pan dzieci niema, o których tu mowa.

Gosp.: Panie szpektor. Po prawdzie powiedzieć, to te dzieci moje, ale przy mnie nie nachodzą się. Są na służbie. U mnie z głodu by pomarli. Hołe i bosc chodziliby, a tak wszystkoż cokolwiek. I na podatki trochi starczy.

Insp.: Ile ma pan ziemi.

Gosp.: I sam mi wiem.

Insp.: Jakto?

Gosp.: Kiedyż my jeszcze nie podzieme. Jest nas czterech braci i każdy chce lepszy kawałek. To my tak i żyjem nie podzielone na pół uczątku.

Insp.: Wierzę w to wszystko, ale dzieci trzeba uczyć.

Gosp.: Panie szpektor, my radeby z całej duszy uczyć nasze dzieci, bo wiadomo, z nauko lepiej żyć biednemu.

Insp.: Czy zobowiązuje się pan posy-

łać swoje dzieci na codzienną naukę od 3 września rb.?

Gosp.: Obowiązkowie.

Insp.: Tylko proszę o tem pamiętać.

Gosp.: Pamientać to ja benda, Bogu dzieńki jeszcze przy dobrej pamięci. Chiba, Boże strzeż, w jesieni jakie nie-szczęście przydarzy się.

Wchodzi drugi.

Insp.: Proszę siadać.

Gosp.: A i nie szkodzi, od rania na nogach. Do gminy 25 wiorst, a nazad?

Insp.: Czemu syn pański opuścił naukę w kwietniu i maju, ponadto na jesie ni r. ub. we wrześniu i październiku.

Gosp.: Co było w jesieni tego dzisiaj nie w pamięci, a na wiosna nie wyprawił, bo dzieci sionsiada mówili, co teraz nie uczo się, tyło na wycieczki chodzą. To my myśleli, co to nie obowiązkowie posyłać. A do tego w domu była tedy sama pilnia robota. Panie szpektor, to nasz kierownik takie sztuki wyprawuji. Za ruskim to my za trzy zimy egzamin trzymali, a teraz dziecko i rozpiśać się okuratnie nie potrafi. Bukwy (litery) pozapominali. My uczyli się cały dzień, aż do ciemności, a teraz tyło para godzin wszystkiego. To czego ten durny dziecinuk nauczy się. Dawniej pod wasem uczyli się, a teraz, przepraszajone smarKate, co ledwie od ziemi wyrosło. Z ławki nie widać, bo to te jeszcze, w których my uczyli się. Panie szpektor, żeby tak można było przysłać

jakiego starszego uczyciela, co to jeszcze za ruskim uczył. Musi son jeszcze takie. To myby pokornie ob to prosili pana szpektora. Bo ten nadto dzieci rozpuścił i kiepsko uczy. Dawniej dzieci duchu nauczyciela lenkali się, a teraz robio co chcom i mijakiej im zgrozy nima.

Insp.: (przerywając). Co było dawniej, o tem zapomnijcie. Świat idzie wciąż naprzód. Wycieczki są potrzebne i konieczne. Małych dzieci nie można uczyć długo, to nie „pod wasem“, jak pan wspominał. Nauczyciela wam nie zamienię bo niema potrzeby. Wszystko będzie dobrze, o ile w czasie nauki nie będzie pustych miejsc. W przeciwnym razie będę zmuszony szkołę u was zlikwidować, a wówczas dopiero nauczyciela zabiorę tam, gdzie od dawna o szkołę proszą. Więc ile naznaczyć panu kary?

Gosp.: Proszę na ten raz darować, z jesieni pójdzie.

Insp.: Proszę podpisać zobowiązanie

Gosp.: Moga tyło po rusku.

Insp.: Trudno, proszę po rusku.

I tak przeszło ze sto osób. Każda musiała się wygadać. Inspektor wycierał tyłko pot z czoła, popijał wodę, maczał co chwila pióro i pisał „wyroki“. Przeważnie nie uniwiniające. (Trzeba tu nadmienić, że za ściągnięte pieniądze kupuje się dla biednych dzieci książki i zeszyty) Przykra to rzecz — obowiązek szkolny.

J. Hopko.

Pożegnanie ś.p. gen. Orlicza-Dreszera

**Przemówienie gen. Wieniawy Długoszowskiego
na cmentarzu oksyjskim**

Panie Prezydencie, Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych.

Gdy mówię dziś w imieniu wojska, gdy mam żegnać generała Gustawa Orlicza-Dreszera,

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **KARY NA UCZESTNIKÓW ROZRUCHÓW.** Sąd wojenny rozpatrzył dalsze sprawy winnych rozruchów wśród włościan w pow. szakiowskim, wymierzając surowe kary. Skazanych zostało 13 rolników, w tem 3 osoby na 15 lat ciężkiego więzienia, dwie na 8 lat, siedm osób na 4 lata i jedną osobę na 3 lata więzienia warunkowego.

— **SPRAWA AMNESTJI NEUMANOWCÓW.** „Lietuvos Naujienos“ pisze, że 70 skazanych w procesie hitlerowców kłajpedzkich, w tem i główni oskarżeni Neumann, Sass, Bertuleit i Dresler, złożyło podania na ręce prezydenta państwa o ulaskawienie. Dotychczas podania nie zostały rozpatrzone, jak również upaść miał projekt wymiany ich na przebywających w więzieniach niemieckich obywateli litewskich. Obecnie mówi się, że po zakończeniu rokowań handlowych z Niemcami zostanie również ostatecznie załatwiona sprawa amnestji neumanowców.

Za wschodnią granicą

— **RADJO-SONDA NA 47 I PÓŁ KILOMETRA.** Z ataki Tiksi donoszą: obserwatorium w zatoce Tiksi wypuściło radio-sondę systemu Molczanowa, która osiągnęła niebywałą wysokość 47,500 mtr. Aparaty rejestracyjne zanotowały na wysokości 12,000 mtr. 62 stopnie poniżej zera, przyczem na wysokości 43,000 mtr. temperatura podniosła się do 42,9 st. poniżej zera, a następnie poczęła spadać, dochodząc na wysokości 47,000 mtr. do 46,8 st. poniżej zera.

— **KANADYJSKI MINISTER Z WIZYTĄ W MOSKWI.** 20 bm. wieczorem przybył do Moskwy kanadyjski minister handlu Eiler w towarzystwie dyrektora departamentu min. handlu i racdy handlowego.

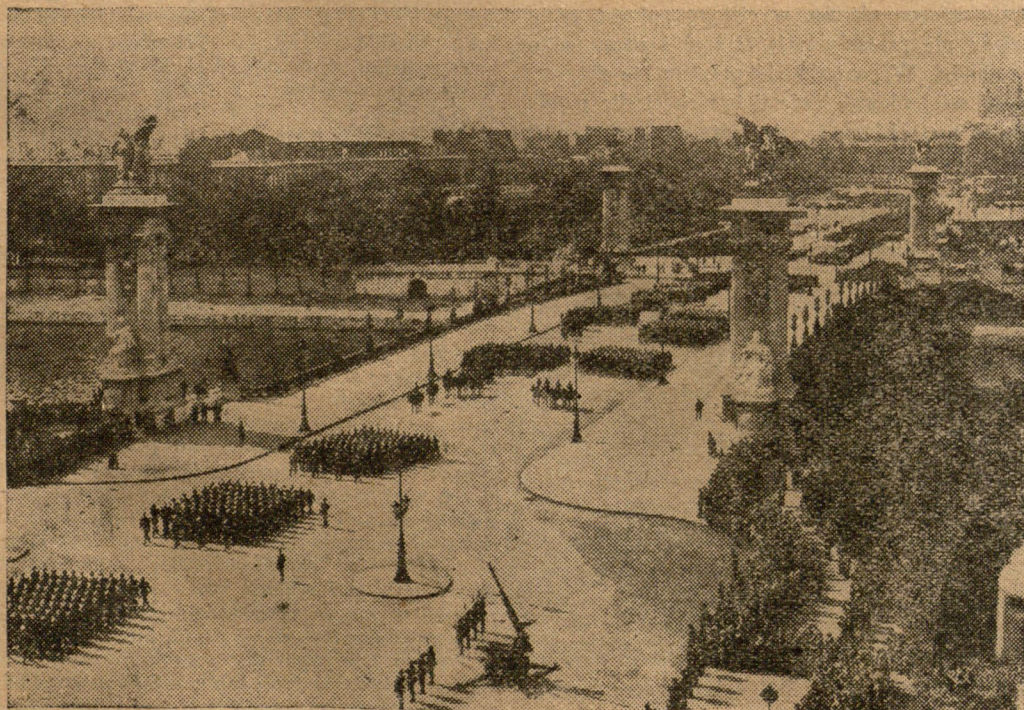
— **SUBSKRYPCJA NOWEJ WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI SOWIECKIEJ** wyemitowanej na sumę 4 miliardów rubli, dała w ciągu 10 dni przeszło 4.227 milionów rubli.

— **POMNIK DLA DZIERŻYŃSKIEGO W MOSKWI.** 20 bm. uroczystie obchodzone 10-lecie śmierci słynnego szefa „Czerwycy“ — Dzierżyńskiego. Centralny komitet wykonawczy ZSRR postanowił wzniesić pomnik Dzierżyńskiego na jednym z głównych placów w Moskwie.

Dziś zwłoki ś.p. prof. Władyczki zostaną złożone na wieczny spoczynek

Dziś o godz. 10 w kaplicy cmentarnej na Rossie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. prof. Stanisława Władyczki. Po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na Rossie.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLAKÓW ZIEMI KOWIEŃSKIEJ W WILNIE wzywa swych członków i sympatyków do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi w dniu 21 bm. o godz. 10 na cmentarzu Rossa zasłużonemu członkowi i b. Prezesowi Związku ś.p. prof. dr. Stanisławowi Władyczce.



Defilada wojsk podczas święta narodowego w Paryżu.

nie będę zwracał się do Jego rodziny, do Matki, bo — jak powiedział Pan gen. Śmigły — bólu serca matczynego, bólu serca kobiecego, bólu serca żony, która dla Niego kraj swój rodzinny porzuciła, żołnierskie nasze słowa mieć się nie śmiały, ani też nie znalaziono dlań słów pociechy. Bo jakżeż pocieszać innych, gdy nasze żołnierskie serca są pełne smutku i żalu, bo oto żegnać mamy najlepszego z pośród najlepszych. Przylem tak się złożyły losy, że był to żołnierz nad żołnierzami, od zarania swej młodości dla niepodległości Polski walczący, żołnierz, który na początku 1914 r. znalazł się w szeregach Józefa Piłsudskiego i Wodźowi naszemu zawsze wierny pozostał, generał, który w r. 1925 w listopadzie w Sulejówku Marszałkowi Piłsudskiemu w chwili dla Polski groźnej, ofiarował do usług nasze przyzwyczajone do zwycięstwa szable.

Do Was chcę się zwrócić, Koledzy. Dobrze wiecie, że ten żołnierz świetny przy niezwykłej swej energii wszystkie nasze bronie objął. Służbę swą zaczął jako kawalerzysta, dowodził piechotą i piechotę tę wyspecjalizował. Rozkazem naszego Wodza wyznaczony inspektorem sił powietrznych nie długo sprawował tę funkcję, ale zdawał sobie sprawę, jaką potężną i jak ważną bronią jest lotnictwo a w końcu przywiązaniem swoim do morza i zrozumieniem, czym to morze jest dla Polski i w tym kierunku zasługi nie zwykłe położył.

Przeto zwracam się do Was, Beliniacy, weterani legionowi, weterani nie ciałem i nie duszą, ale służbą. Zwracam się do Was, Szwoleże rowie 1 pułku Józefa Piłsudskiego, który gen. formował na wojnie, którym dowodził i sztandar tego pułku krwią własną zbroczył obficie. Zwracam się do II Dyw. Kaw., którą gen. dowodził i którą swoim jakimś uporem naprzód prowadził i zwyciężał, kiedy inni się cofali. Zwracam się do Was, żołnierze piechoty, marynarki, artylerji i wszystkich innych broni nie po to, aby Wam jego przeszłość przypominać, nie po to, aby przypominać Wam jego postawę,

bo wszyscy wiemy, że ten bohaterski duch w bohaterskim mieszkaniu ciele, nie bojąc się żadnych trudności, żadnej niewoli, żadnej męki i żadnej pracy. Zwracam się do Was z jedną prośbą, z jednym apelem: Ten żołnierz, żołnierz prawy, żołnierz nieskalany, dowódca świetny, żadnej nie zostawił materialnej schedy, jak prawemu żołnierzowi przystoi, ale nosił on w sercu skarb nieprzebrany, skarb miłości Ojczyzny, energii i pracy, który wszystkim miał się obowiązkiem i wszystkie wypełniał ponad obowiązkiem dla dobra Armji i Ojczyzny. Nie możemy się zgodzić, aby ten skarb, te jego walory wraz z jego zgonem, stanowiącym dla Ojczyzny nieodżałowaną i niepowetowaną stratę, wraz z nim legły tu w prochu nadmorskim.

Mnie się zdaje, że naszym obowiązkiem obywatelskim i żołnierskim jest, podzieliwszy się wziąć każdy na siebie część z tych jego wartości, chociaż część jego energii, wiary i zapалу. I w ten sposób chociażby w części pracować. Jeżeli już zaletami i zdolnościami dorównać jemu nie możemy, nadrobić to odczynnie, co odczynna i armja traci w jego śmierci. Zdaje mi się, że gdybyśmy w tym wichrze, który wieje nad morzem słyszeli głos zmarłego generała, nieco innego powiedziałby on nam i wreszcie wierzę, że tylko wówczas spokój wielkiśmy znajdzie on u Pana, jeżeli ujrzy, że nie tylko służba i umiejętność, ale ofiarnym czynem, postaramy się łukę i ranę, jaka powstała, wynagrodzić i tylko w ten sposób będzie mógł on zasnąć spokoju wielkiemu w obliczu Boga, kiedy tu, na tej ziemi, nad brzegiem morza, jak bastion moralny stać będzie jego mogiła. Wówczas będzie on spokojnie odpoczywał w Panu na wieki, tak samo, jak wieczną będzie Jego świetna i piękna sława w szeregach armji polskiej, na ziemiach Polski jak szeroka i długa i na falach Bałtyku.

PANIE GENERALE ORLICZ-DRESZER, INSPEKTORZE ARMJI, INSPEKTORZE SIŁ POWIETRZNYCH, W IMIENIU ARMJI ŻEGNAM CIĘ.

Nowe układy konwersyjne

W dniu 17 bm. odbyło się w Banku Akceptacyjnym zebranie komitetu konwersyjnego, na którym zatwierdzono 827 nowych układów konwersyjnych na ogólną kwotę 1.504.013 zł.

Na poszczególne instytucje wierzycielskie, które zawarły układy, przypadają następujące cyfry: Centralna Kasa Spółek Rolniczych — 241 układów na 78.853 zł., komunalne kasy oszczędności — 240 układów na 359.243 zł., spółdzielnie kredytowe — 169 układów na 136.107

zł., Państwowy Bank Rolny — 109 układów na 252.768 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 19 układów na 104.584 zł., banki komercyjne różne — 14 układów na 458.795 zł., centrale finansowe — 20 układów na 5.062 zł., Galicyjska Kasa Oszczędności — 12 układów na 67.556 zł.

Od początku akcji konwersyjnej instytucje wierzycielskie zawarły 381.940 układów na 366.737.200 zł.

Niepohamowana chorobliwa zazdrość doprowadziła do potwornej zbrodni

We wsi Wysoka pow. wadowickiego 44-letni Wincenty Zawada dokonał strasznej zbrodni, mordując swą żonę Anne, oraz dwoje bliźniaków półtorarocznych.

Tłem zbrodni był rzekomy romans żony z sąsiadem, z ich służącym z 19-letnim Czesławem Czajką. Z tego powodu dochodziło ostatnio do burzliwych kłótni między małżonkami.

W nocy Zawada wstał z łóżka, nabita na kłój kłosa od koła wozu, kilkakrotnie uderzył żonę po głowie tak silnie, że nieszczęśliwa kobieta na miejscu poniosła śmierć. Śpiąc obok córce zbrodniarz wziął ze sobą i rzucił do dołu kłosa, następnie poszedł do drugiej izby i wziąłszy drugą córeczkę rzucił ją również do dołu, poczem sam położył się spać.

Aresztowany zbrodniarz przyznał się do popełnionych czynów, opisując szczegółowo przebieg okropnego morderstwa. Wzburzeni mieszkańcy wsi Wysoka chcieli zliczować aresztowanego, jedynie silna postawa policji uratowała go od niechybnej śmierci.

Anna Zawadowa doznała załamania nerwowego, przyczem stwierdzono, że była ona już w piątym miesiącu ciąży, zaś dwoje bliźniaków zginęło przez utopienie w dole kłosa.

Komenda Obozu II Kieleckiej Drużyny Harcerzy urządza w dniu 21 b. m. o godz. 20-ej w Trokach nad jeziorem Tatarskim

Ognisko Harcerskie

pod hasłem „Frontem do morza“, na które wszystkich uprzejmie zaprasza.
— Wstęp bezpłatny. —

Wzdłuż i wszerz Polski

Sen. Heiman Jarecki złożył prezesurę Związku włókienników.

Sen. Al. Heiman-Jarecki złożył mandat prezydenta Zw. przemysłowców włókienniczych w Łodzi.

Pływający kongres zawita do Gdyni.

Oryginalny statek zawitać ma do Gdyni w końcu b. m. Jest nim okręt francuski „Voltaire“, na pokładzie którego odbywa się międzynarodowy kongres reklamowy pod przewodnictwem prezesa międzynarodowej federacji reklamy Anglika Bennet. Statek ten zwiedził już szereg portów europejskich i obecnie znajduje się na Bałtyku.

Napad na red. Dubois.

W sobotę wieczorem w jednym z najtrudniejszych punktów Warszawy, mianowicie na rogu ul. Nowy Świat i Chmielnej został napadnięty przez grupę kolporterów jednego z pisemek współredaktor „Robotnika“, Stanisław Dubois, zam. w Al. 3 Maja.

Napadnięty odniósł szereg ran kłótych od uderzenia nożem i został natychmiast odwieziony do redakcji „Robotnika“ przy ul. Wareckiej, gdzie wezwano lekarza, poczem przewieziono do szpitala Dziesiątka Jezus. Życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

13-letni tramp.

Przed sądem dla nieletnich w Krotoszynie stanął 13-letni Edward Grochulski, ciekawy typ młodocianego trampa. Przed kilku laty matka, mieszkanka Lwowa, porzuciła chłopca, nie troszcząc się o jego losy. Nie mając w nikim oparcia chłopiec tułał się po całym kraju, aż wreszcie dotarł do Gdyni. Stąd, jako pasażer „Kościszki“ do Ameryki. Gdy odstawiono go spowrotem do kraju zdołał ponownie przekraść się na okręt, tym razem na szwedzki parowiec „Sylvia“ i odbył na nim podróż wokół wybrzeży całej Europy. I tym razem po powrocie do Gdyni wysadzono trampa na ląd.

Grochulski podjął teraz znowu włóczęgę po Polsce, aż wreszcie wylądował w Krotoszynie, gdzie udało mu się otrzymać pracę u pewnego rolnika. Żyłka awanturnika nie dała mu jednak popasać zbyt długo. Skradł rower swemu pracodawcy i postanowił przy pomocy tego środka lokomocji szukać dalej przygód. W chwili, gdy usiłował przekraść się przez ziloną granicę do Niemiec pochwycił go straż graniczna. — Tą drogą trafił Grochulski przed sąd dla nieletnich, który — za kradzież roweru — skazał go na pobyt w domu poprawy.

Naukowe badanie złoża rudy manganowej w powiecie kosowskim.

Jak wiadomo, przed kilku laty ekspedycja prof. Tokarskiego odkryła złoża rudy manganowej w okolicach Kut na Poloninie Prełuzna koło Stryja. Według przeprowadzonej analizy naukowej ruda ta zawierać ma mangan w ilości około 36 proc. Według orzeczenia uczonych, mangan ma znajdować się w tej okolicy w ilości nadającej się do przemysłowej eksploatacji.

Obecnie Państwowy Instytut Geologiczny rozpoczął na tym terenie poszukiwawcze roboty górnicze. Prace prowadzone są w gminie Hryniewa, pow. kosowski na poloninie położonej wysoko w górach. Obecnie pracuje przy tych badaniach około 70 osób. Ukończono budowę prymitywnej drogi z Burkutu na poloninę Prełuzną do przewozu narzędzi i maszyn oraz do mu dla inżynierów i baraku obliczeniowego na pomieszczenie 100 robotników. Przewidywany plan robót przewiduje wykonanie 1000 sześć. metrów rowów i wykopów dla przesłania wycho- dni pokładów oraz wykonanie około 120 m. długości sztolni w głąb badanego złoża. Poza tym planuje się założenie 8 otworów świdrowych o głębokości 600 m. celem zbadania złoża w dalszych i głębszych punktach.

Mangan odgrywa dużą rolę w hutnictwie żelaznym i przemyśle metalowym. Całkowite zapotrzebowanie manganu pokrywa Polska do tej pory importem z zagranicy.

Dzieła Chestertona.

Śmierć znakomitego pisarza angielskiego G. K. Chestertona słusznie znalazła w Polsce szereg odgłosów, zarówno ze względu na wysoką wartość twórczości literackiej i publicystycznej zmarłego, jak i na jego żywy stosunek do Polski i Polaków.

Przy omawianiu puścizny literackiej G. K. Chestertona podniesiono w prasie, iż szereg wybitnych dzieł jego nie został dotąd przyswojony piśmiennictwu polskiemu. Otóż dowiadujemy się, że luka ta w krótkim czasie znacząco ulegnie redukcji, gdyż p. Anna z Jasińskich Szottowa ukończyła niedawno przekład dwóch książek Chestertona a mianowicie „Prawowierność“ o raz „Człowiek wieczny“. Obydwa dzieła wyda je Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, przy czym „Prawowierność“ ukaże się z druku już w ciągu jesieni r. b. Liczni zwolennicy talentu G. K. Chestertona zapowiedz rzygłego ukazania się nowych przekładów dzieł jego powitają nie wątpliwie z zadowoleniem.



Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— O MONOPOLU LOTERYJNYM. W Nr. 55 Dziennika Ustaw z dnia 18 lipca ukazała się ustawa o monopolu loteryjnym. Postanowienia jej weszły w życie z dniem ogłoszenia, równocześnie straciły swą moc wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy, dotyczące monopolu loteryjnego, a w szczególności ustawa z dnia 26 marca 1920 roku w przedmiocie urządzania loterii i założenia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, Loterie urządzone przez przedsiębiorstwo „Polska Państwowa Loteria Klasowa”, których plan został zatwierdzony przez min. Skarbu przed wejściem w życie nowej ustawy, będą rozegrane na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

Ustawa postanawia między innymi, że prowadzenie wszelkiego rodzaju loterii, t. j. gry losowej prowadzonej według zgóry określonych warunków, stanowi wyłączny przywilej (monopol) Państwa. Eksploatowanie na rzecz Skarbu Państwa tego monopolu należy do państwowego przedsiębiorstwa „Polski Monopol Loteryjny”. Statut organizacyjny Polskiego Monopoli Loteryjnego wydaje minister Skarbu. Statut ten będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim”. Polski Monopol Loteryjny posiada samodzielną osobowość prawną z siedzibą w Warszawie i jest prowadzony na zasadach handlowych. Polski Monopol Loteryjny przejmując na własność cały majątek ruchomy Skarbu Państwa, pozostający dotychczas w użytkowaniu przedsiębiorstwa „Polska Państwowa Loteria Klasowa”. Minister Skarbu zatwierdza plany prowadzonych przez Polski Monopol Loteryjny loterii i sposób ich rozgrywania oraz określa wysokość opłaty monopolowej na rzecz Skarbu Państwa od tych loterii i sposób jej pobierania. Plany te, jak również umieszczone w nich przepisy są obok postanowień niniejszej ustawy i rozporządzeń na ich podstawie wydanych wyłącznie miarodajne dla stosunku prawnego między grającymi a Polskim Monopolem Loteryjnym. Wygrane na loteriach prowadzonych przez Polski Monopol Loteryjny nie podlegają żadnym potrąceniom poza przewidzianymi w planach i są wolne od wszelkich podatków i opłat państwowych oraz samorządowych.

— USTAWODAWSTWO GOSPODARSTWA. W Nr. 55 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 18 lipca ukazały się m. j. następujące ustawy o charakterze gospodarczym:

O dodatkowym kredycie na r. 1936/37 (poz. 395).

O dodatkowych kredytach na r. 1936/37 (poz. 396).

O monopolu loteryjnym (poz. 398).

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ukazały się rozporządzenia ministra Skarbu o zmianie niektórych przepisów rozporządzenia z dnia 13 sierpnia 1931 r. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych (poz. 401) oraz w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 23 czerwca 1933 r. o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej (poz. 402).

FRANCJA

— OLBRYZYMIE UJEMNE SALDO HANDLU ZAGRANICZNEGO FRANCJI. Handel zagraniczny Francji za pierwsze półrocze r. b. przedstawiał się następująco (w milj. fr. — w nawiasie różnica w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub.): import 11.952 (wzrost o 1.355), eksport 7.172 (spadek o 730). Jak widać z tych liczb, ujemne saldo wzrosło w porównaniu z I półroczem r. ub. o przeszło 2 miljardy fr. i sięga blisko 4,8 miljardów fr.

NIEMCY

— BILANS BANKU RZESZY z dn. 15 lipca wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycji (w milionach RM): portfel papierów wartościowych spadł o 69,0 do 4.939,0 (w tem m. in. zapas weksli i czeków spadł o 34,2 do 4.341,1, weksle Skarbu Państwa spadły o 39,1 do 26,4, lombard za św. wzrósł o 4,2 do 42,0); obieg banknotów spadł o 83,1 do 4.128,9, obieg odcinków Banku Rentowego wzrósł o 1,4 do 384,3, obieg bilansu spadł o 39,7 do 1.496,4.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Trudno było przed tygodniem nietylko przeżyć, ale nawet przypuścić, że bez większych poświęceń da się zrealizować festiwal krakowski w ramach zamierzonych. Już jednak drugi i najważniejszy pod względem repertuaru i formy koncert z dziedziny na Wawelu — okazał całą niepokojącą wprost potęgę i możliwości radia. Nietylko nie porobiono ustępstw repertuarowych, ale nawet zastrzeżono kurs. Złożoność utworów, wielość i bogactwo elementów każą się spodziewać, że w podobnych warunkach program pierwszego koncertu wyszedłby znakomicie. I trudno sobie wyobrazić, żeby „Harnasie” Szymanowskiego znalazły lepszą, odpowiedniejszą i laskawszą atmosferę akustyczną. Po wszelkich usterkach nie zostało ni śladu.

A więc szczytowy punkt zainteresowania — „Harnasie”, poraz pierwszy w całości. Jest to ogromne przedsięwzięcie zarówno kompozycyjne, jak i odtwórcze. W wykonaniu świeżych sukcesów dyrygent Fittelberg, jako nauczyciel, który doprowadził do tak doskonałej formy orkiestrę radiową i jako propagator muzyki polskiej, wreszcie jako prezyzyjny czuły i wierny wykonawca koncertu. Również, bogata pulsacja rytmów życia wrące i kłapiące, bogata paleta folklorystyczna — to zaledwie ułamki wrażeń. I trudno powiedzieć o jakimś niedosycie z powodu braku elementu plastycznego. Muzyka może w nim znaleźć znakomite uzupełnienie, ale jest dostatecznie samodzielną i pełnowyraźną, żeby móc pochłonąć całkowitą uwagę.

Wąskie ramy tej drobnej wzmianki nie pozwalają mi omówić znaczenia tego eksperymentu, wagi festiwalu dla naszej kultury muzycznej. Nie sądzę, by uważnemu radio-słuchaczowi te sprawy się wymknęły.

„Harnasie” szukają oparcia w folklorze. Folklor — rzecz wdzięczna zwłaszcza w programie radiowym. Poświęcono mu też wiele miejsca i uwagi. W ciągu ub. tygodni mieliśmy suitę Sygietyńskiego „Wieczór wśród gór”, „Ciepiny” śląskie Ligonia i audycję dla Polaków zagranicą „Poznajmy Wileńszczyznę”. Pozytywnie i bliskie, a także różne.

Sygietyński jest jednym z niewielu kompozytorów polskich, który dobrze wyczuwa wagę motywu pieśni ludowej i potrafi ją odpowiednio umiejscowić, przeschwycić na grunt lekki, wdzięczny, w ładnej, lekkiej oprawie. Forma ładna, zgrabna, wdzięczna, nie przeintelektualizowana, sławna z tego audycje łatwa i interesująca, znakomicie nadająca się na „eksport”. Przeróbki Sygietyńskiego są właśnie przeciwnie biegunem promieniowania muzyki ludowej w stosunku do Szymanowskiego, Palestra i innych.

W tak wyciecznym zakresie nie mieszczą się „Ciepiny” Ligonia. W prymitywnym, ale bez wdzięku prymitywu ludowego, i naturalistycznym scenariuszu biegnie mętna i niezrozumiała akcja okraszona nieciekawą, banalną muzyką. Niejasność tę poprzedza 10 minutowa audycja objaśniająca — sucha, nudna, wyjątkowa. Słuchacz jest już znużony i zniechęcony wstępem. Reszta, godne uzupełnienie wstępu, dobija go. Mogłoby się nasunąć przypuszczenie, że folklor śląski jest nieciekawym, że nie znajduje oprawy odpowiedniej. Bo najgorzej bodaj jest w radio reprezentowana ta dzielnica. Zdaje się jednak, że stało się to skutkiem niezadowolonego zmonopolizowania wszystkiego, co ta rozgłośnia robi przez jedną osobę.

Popiera tę tezę wileńska audycja folklorystyczna, opracowana przez Kopalke i Pułtramen

ta. Nowi autorzy wnoszą świeże pomysły, nowy aspekt na sprawę. „Poznajmy Wileńszczyznę” utrzymuje w formie wędrowki po różnych najbardziej charakterystycznych i najwyraźniejszych pod względem kolorytu lokalnego okolicach. A więc: Troki, Kałwarja, Narocz, Puszcza Rudnicka. Był to obraz bez pogłębienia tematycznego odmalowany pastelami, ładnie stonowany w swej szarżynie. Szczegóły, jak np. sposoby łowienia ryb w Naroczy, rozmowa z rybakami — ładne i interesujące. Nie zapomniano nawet o ogórkach trockich. Wszystko to, łącznie z ładnymi pieśniami, złożyło się na audycję utrzymaną w kolorze i stylu, dającą przyjemny i atrakcyjny obraz Wileńszczyzny. O ileż to mniej skomplikowane i prosiłszymi środkami uzyskane od „Ciepiny” katowickich (nie śląskich).

Czytelnicy „Kurjera” dowiedzieli się już o Witoldzie Małcużyńskim z art. dr. Siedziwskiego. Przypadek zrzucił, że pianista, który miał być wykonawcą środowego koncertu szopenowskiego, zachorował i dopiero w piątek wystąpił w koncercie laureatów wespół ze śpiewaczką lwowską Jędrzejewską. Trudno więc powiedzieć coś o nim jako sopranistce. Ale nie trzeba ulegać sugestijom — lauroom zebrany na konkursie wiedeńskim, by stwierdzić, że oboje, zarówno śpiewaczka jak i pianista, są dobrym materiałem artystycznym. Wprawdzie materiał ten wymaga jeszcze troskliwej opieki i pilnego kształcenia, ale wykazuje duże zdolności.

Małcużyński zagrał fantazję chromatyczną i fugę J. S. Bacha i warjacje fortepjanowe Szymanowskiego. Program wskazuje więc czysto muzyczne podejście do muzyki, na dużą kulturę. Wykonanie zaś pewną powierzchowność w traktowaniu tak poważnej muzyki, było to zbyt lekkie. Utwory brzmiały czysto, słyszano się wszystko, zgrabne i wdzięczne było legato w fantazji. Ale brakło temu Bachowi pogłębienia, nie wyczuwało się dziedzictwa tylu wieków muzyki, nie było tych filozoficznych wzniesień, tego upojenia tonem. — Śpiewaczka jest materiałem świeżym, miłym i wdzięcznym zwłaszcza w kolorystyce swego sopranu. Całość złożyła się na audycję przyjemną, świeżą, młodzieńczą. Powierzchowne jednak wrażenie wykazuje obniżenie się poziomu konkurentów do zawodów „o mistrzostwo”. Jeżeli się to dzieje kosztem powszechności muzyki — to jest to bezprzebieżnie objaw dodatni, rokujący najlepszą przyszłość nawet w konkurencji międzynarodowej, to znaczy, że nasza kultura muzyczna się ugruntowuje. Na tem przedpolu wytworzy się dopiero konkurencja w warunkach obostrzonych i owoce jej będą lepsze.

Rozkawałowaliśmy sprawę, radzi, że nadarzyła się okazja, by ją poruszyć. Bo jeśli spełniłyśmy miły obowiązek wobec młodych artystów — to z drugiej strony podkreśliłyśmy wielkie znaczenie radia dla rozpowszechnienia muzyki i kultury muzycznej. Stałe ulepszenie programów, konfrontacja młodych i corazto innych artystów z odbiorcą, organizowanie festiwalów w rodzaju Salzburga, rozszerzanie horyzontów — to drogi i środki radiowej propagandy, najlepszej, jaka być może.

W teatrze wyobraźni — premiera, podwójna premiera: na łódzkiej fali i łódzkiej autorki. Dramacik był nędzny, o banalnym założeniu, zapożyczonym z podręczników dla dzieci i ubranym w rzekomo nową i radiofoniczną formę. Pomijając już treść — ciekawa jest forma, świadcząca o ciągle jeszcze pokutujących przesądach wśród autorów. Pani Stodolska wyobraża sobie, że akcja w pociągu będzie bardziej radiofoniczna niż np. w cichym pokoju, gdzie hałasy nie przeszkadzają słyszeć i rozumieć o co chodzi. Wyczuwało się przytem, że reżyser, który miał niewątpliwie dobre chęci nie panuje nad materiałem, że nie może ogarnąć wszystkiego. Pokazuje nam fabułę w urywkach i rwie przez to ciągłość. Intencja jego jest widoczna — chciał zmontować obraz z migawek, ale się nie udało. Stracił na tem teatr wyobraźni. Bo weźmy taką łachoskę, jak ten pociąg. Słuchacz miał wrażenie, że wrócił do ery samowarków, albo że akcja się odbywała w pokoju dziecięcym przy pociągu — zabawce. Nieproporcjonalnie mały efekt pogłębiały szczupłe studia rozgłośni. W rezultacie podwójne fiasco: autorki i reżysera.

Przyjemnie natomiast były skecze sobotnie. W lwowskim tygliku usmażono skecz słabszy, ale zato tętniący życiem. Krakowski był żywszy w formie słabszy zaś w konstrukcji. Naszpikowany ładnymi sytuacjami, właśnie wyobrażeniami — kończy się nie skoczowo.

Jeśli już mowa o humorze warto wspomnieć o nadanej przez Wilno humoresce Gogola „Gracze” w przeróbce Andruszkiewicza. Ale to ciągle jeszcze nie rozwiązuje sprawy humoru i konfliktu wesołości z lekkością.

W programie lokalnym odbyła się jeszcze transmisja, mogąca szerzej zainteresować, mianowicie „Dobry len”. Wystąpił wreszcie dawno niesłyszany Wolejko z pogaduszką mejszagolską. Uczczenie pamięci Prusa znalazło się w audycji dla wszystkich opracowanej przez Wandę Boyé p. t. „Pan Dutkowski i jego folwark”.

Miejscowy ruch muzyczny reprezentował oryginalny kwartet instrumentów dętych i śpiewaczka p. Kilarzka, która odśpiewała kilka pieśni młodych kompozytorów polskich.

Na zakończenie tygodnia, a raczej na początek mamy znów wielki ewenement artystyczny: transmisję z Bayreuth, prowadzoną przez Furtwaenglera. Ale o tem następnym razem.

RIKY.

Wilno w cyfrach

PRACA

Zagadnienie pracy oglądamy w Roczniku Statystycznym m. Wilna od strony negatywnej: bezrobocie, strajków i pomocy społecznej, nie-sionej bezrobotnym, a także od strony pias.

Liczba BEZROBOTNYCH wynosiła w roku 1934 ponad miarę lat poprzednich, przekraczając 27 tysięcy. Wzrost w stosunku do roku poprzedniego wynosił około 4 tysiące bezrobotnych. Generalną przyczyną przyrostu liczby bezrobotnych było zwolnienie z robót publicznych około 8 tysięcy zatrudnionych pracowników, kolejno zwolniono z warsztatu wprawy (5.600 pracowników). Główniejszą analizę przyczyn wzrostu bezrobocia uniemożliwia pozycja ogólnikowa „inne przyczyny” zwolnienia, przy której podano około 13,5 tys. osób, co ze stanowiska wartości informacyjnej jest niepożądane. Znamieniem naszych czasów jest, że wśród zarejestrowanych w Wojewódzkim Biurze Pośrednictwa Pracy w latach od 1932—1934 nie było ani jednego wypadku bezrobocia spowodowanego zmianą zajęcia, gdy w ciągu dwu lat poprzednich 1929 i 1930 wypadków takich było ponad 2 tysiące. Widmo bezrobocia odstrasza od zmiany zawodu, mający jakikolwiek zatrudnienie trzymają się go kurczowo.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy zanotowano 35,5 tysięcy POSZUKUJĄCYCH PRACY, więcej niż w każdym z lat przysysu. Rekrutowali się oni przeważnie z kategorie robotników niefachowych, biuralistów, robotników przemysłu drzewnego i metalowego. Do wymienionych zawodów skierowano również największą ilość bezrobotnych na WOLNE MIEJSKA, których ogółem obsadzono 9.300. WYCHODZTWO ZAGRANICĘ w poszukiwaniu pracy stanowi w zestawieniach Biura Funduszu Pracy martwą rubrykę.

AKCJA POMOCY PIENIĘŻNEJ dla bezrobotnych uprawiana była w skali znacznie mniejszej niż dawniej. W roku 1934 wypłacono ZASILEKI blisko 10 tysiącom pracowników fizycznych na sumę 140 tysięcy złotych i 2235 pracowników umysłowych na sumę 200 tys. zł. z funduszy Ubezpieczeń Społecznych i Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Przy panoszeniu się bezrobocia, nader ograniczonych możliwościach zapobiegania mu przez obsadzenie wolnych stanowisk ze względu na zastój w przemyśle i handlu oraz szczupłych funduszy na akcję pomocy, rok 1934 przedstawiał się bardzo smutno i należało do najcięższych dla rynku pracy w Wilnie.

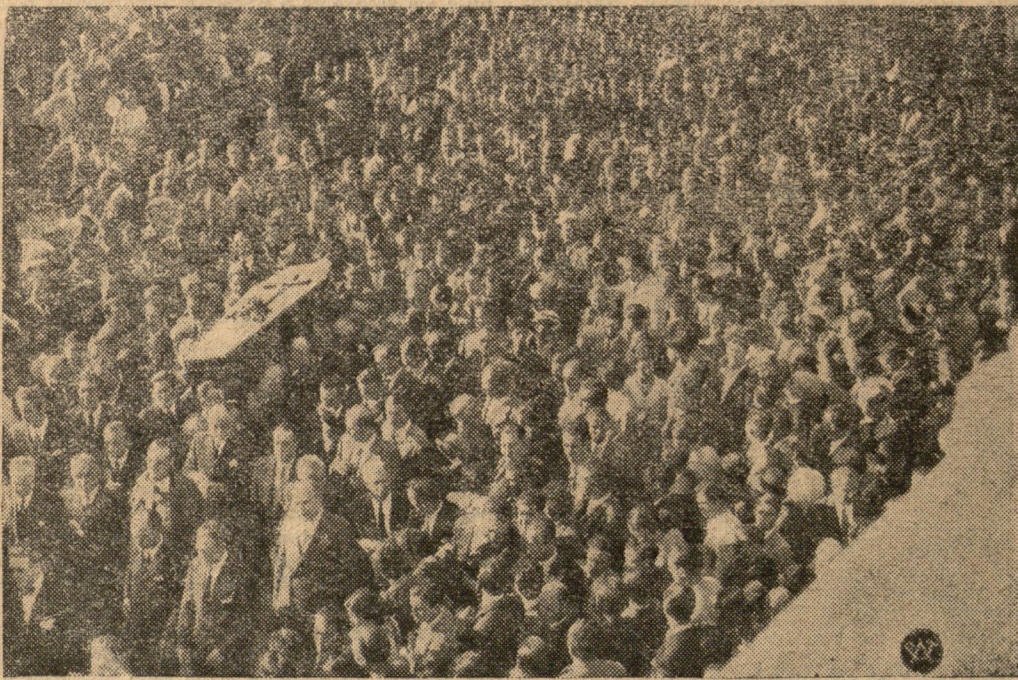
W dziedzinie PLAC zaznaczyła się dalsza depresja, będąca zjawiskiem trwałym od roku 1930/31. Zarobek dzienny niefachowego ROBOTNIKA ZIEMIŃSKIEGO spadł w tym okresie z 5,30 zł. do 2,73 zł., KAMIENIARZA z 7,95 zł. do 4,63 zł., MURARZA z 15, 17 zł. do 4,02 zł., PIEKARZA z 10,33 zł. na 8,50 zł., wykwalifikowanego ROBOTNIKA W TARTAKU z 8,20 zł. na 5,13 zł., ROBOTNIKA NIEFACHOWEGO W MŁYNI z 5,70 zł. na 3,50 zł. Placa miesięczna KIEROWNIKA PRYWATNEJ FIRMY HANDLOWEJ doznała redukcji 600 zł. na 280 zł. BUCHALTERA z 300 zł. na 160 zł., SUBJEKTA z 200 zł. na 114 zł. Placa miesięczna URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO w VII stopniu służbowym z 401,67 zł. na 334,28 zł., KANCELISTY w X stopniu służbowym z 232,10 zł. na 162,20 zł. JAK Z PRZYTOCZONYCH PRZYKŁADÓW WIDAC, STOPIEŃ OBNIŻKI ZARÓBKÓW, WSZĘDZIE POWAŻNEJ, NIE JEST JEDNAK JEDNOLITY ZARÓWNO W RÓŻNYCH ZAWODACH JAK I W SZCZEBŁACH ZAWODOWEJ HIERARCHII. Wynagrodzenie miesięczne naczelnika wydziału w V stopniu służbowym wzrosło nawet z 563,80 zł. na 871,96 zł.

STRAJKI były w roku 1934 w Wilnie częstsze niż w lat ubiegłych. W 539 zakładach od było się 31 strajków, które objęły zgórą 5600 robotników. Z porównania z liczbą pracowników zatrudnionych w zakładach objętych strajkami wynika, że powodowały one prawie zawsze zupełnie uniemożliwienie przedsiębiorstw. Ożywiony ruch strajkowy miał niewątpliwie źródło w warunkach kształtowania się rynku pias. Niemal wszystkie miały za przyczynę żądania ekonomiczne robotników (28). Najwięcej strajków było w cegielniach (4), wytwórniach skrzyń (4), pickarniach (3) i wśród szweców zatrudnionych w pracowniach i chałupnikach. Gros strajków trwało od 4—12 dni.

Bardzo korzystnie dla wzeszchności Rocznika Statystycznego i tak celującego w rzędzie statystycznych opracowań miast w Polsce, byłoby osobne uwzględnienie zjawiska chałupnictwa które w warunkach wytwarzania w Wilnie posiada istotne znaczenie.

A. H.

Pogrzeb zamordowanego wodza monarchistów hiszpańskich



Bank Gospodarstwa Krajowego w roku 1935

Sytuacja ogólna

Rok 1935 był dla Banku przede wszystkim okresem wzmożonej działalności w zakresie akcji oddłużeniowej. Obok dalszego realizowania tej akcji na odcinku długów rolniczych, przystąpił Bank w szerszym zakresie do **oddłużenia samorządów**, a w końcu roku rozpoczął również stosowanie szeregu ulg do **dłużników, korzystających z kredytów budowlanych**.

Nowe operacje kredytowe Bank rozwijał w miarę swoich możliwości, koncentrując je w tych dziedzinach, które już przedtem były głównym terenem działalności Banku. Poważniejszą akcją rozwijał nadal w dziale kredytów budowlanych, finansując przede wszystkim drobne budownictwo mieszkaniowe. W dziale długoterminowych kredytów emisyjnych stan rynku lokacyjnego nie pozwalał na udzielanie nowych pożyczek; Bank ograniczał się wyłącznie do **konwersji kredytów budowlanych i samorządowych**.

W kredycie krótkoterminowym Bank kładł główny nacisk na obsługę przedsiębiorstw publicznych, a w pewnej mierze również przedsiębiorstw prywatnych. Jako objaw charakterystyczny dla sytuacji gospodarczej w roku ubiegłym, przytoczyć należy zwiększenie popytu na kredyt w rachunkach bieżących przy słabym dalszym wykorzystaniu kontyngentów dyskontowych. **Rozwój działalności kredytowej Banku znalazł odbicie zarówno w postaci wzrostu sumy bilansowej, jak i w znacznym powiększeniu ogólnej sumy obrotów Banku.**

Bank zamknął rok 1935 sumą bilansową w wysokości zł. 2.286.299 tys. Jest to najwyższa suma, jaką Bank wykazał w ciągu dotychczasowej działalności. **Obroty Banku wzrosły w roku ub. o 1.450 milj. do zł. 19.840 milj.** Fundusze obrotowe Banku wykazują w roku 1935 dość znaczne przesunięcia, w szczególności: w grupie krótkoterminowych kapitałów obcych.

Kapitały własne zwiększyły się o przeszło dwa miliony zł. do sumy 199,2 milj. zł. Kapitał zakładowy pozostał bez zmiany, wynosząc 150 milj. zł., natomiast zwiększyły się fundusze rezerwowe wskutek dopisania części zysków. Jak wiadomo, w roku 1934 Bank utworzył z części swych rezerw fundusze oddłużenia dla rolnictwa i samorządów; fundusze te zmalały w ciągu roku ub. o 26,24 milj. do sumy zł. 44,82 milj. wskutek dokonanych odpisów.

W grupie kapitałów obcych nastąpił spadek wkładów przy równoczesnym wzroście lokat Skarbu Państwa. Ogólna suma wkładów łącznie z różnymi saldami kredytowymi zmniejszyła się o 27,4 milj. do sumy zł. 286,9 milj. Obok wkładów, jako nowa pozycja bilansowa, figurują obecnie w bilansie Banku „**lokaty celowe**“ w sumie zł. 12,3 milj. Są to sumy, zdeponowane w Banku głównie przez Fundusz Pracy na określone cele kredytowe. Ubytek wkładów został z nadwyżką skompensowany przyrostem powyższych lokat celowych oraz lokat Skarbu Państwa. Te ostatnie zwiększyły się o poważną kwotę 51,0 milj. do sumy zł. 540,0 milj. Ogólna suma wkładów i lokat wykazuje w ten sposób wzrost o 35,8 milj. do kwoty zł. 839,2 milj.

Fundusze obrotowe Banku powiększyły się pozatem dzięki wzrostowi sald kredytowych banków.

Z ważniejszych zmian w aktywach — poza kredytami, — na uwagę zasługuje **spadek portfela papierów wartościowych**. Spadek ten został spowodowany dużym zapotrzebowaniem rynku na papiery, emitowane przez Bank.

Pogotowie kasowe Banku utrzymywane było w roku ubiegłym na wysokim poziomie. W stosunku do wkładów a vista i różnych sald kredytowych pogotowie to wynosiło w końcu roku sprawozdawczego 22,2 proc. w stosunku zaś do ogólnej sumy wkładów — 15,7 proc., przyczem podkreślić należy, że około 30 proc. ogólnej sumy wkładów w Banku stanowią wkłady terminowe.

Działalność kredytowa

Działalność kredytowa Banku obejmuje trzy odrębne działy, są to mianowicie: kredyty w dziale handlowym, kredyty emisyjne oraz kredyty w dziale operacyjnym ze Skarbem Państwa. We wszystkich trzech działach łącznie **suma kredytów zwiększyła się w roku ub. o 90,8 milj. do kwoty zł. 1.962,3 milj.**

Ogólna suma kredytów działu handlowego wzrosła o 21,2 milj. do zł. 470,4 milj., przyczem kredyty krótkoterminowe zwiększyły się o 6,2 milj. do zł. 289,3 milj. zaś kredyty średnio i długoterminowe o 15,0 milj. do zł. 181,1 milj.

Podział kredytów na poszczególne gałęzie gospodarki nie uległ w roku sprawozdawczym

większym zmianom. Głównym zadaniem Banku jest — jak wiadomo — **finansowanie potrzeb publicznych**, toteż w ogólnej sumie kredytów gotówkowych kredyty na cele publiczne posiadają przewagę nad kredytami, udzielonymi na cele prywatne. **Kredyty na cele publiczne wynosiły w końcu roku sprawozdawczego 59,4 proc. ogólnej sumy kredytów gotówkowych**, gdy jeszcze w roku 1927 stosunek ten wyrażał się kwotą 42,0 proc.

Ogólna suma kredytów Banku, zarówno gotówkowych jak i emisyjnych, osiągnęła na koniec roku sprawozdawczego kwotę zł. 1.962 milj. Uwzględniając cztery najważniejsze co do wysokości kwot dziedziny działalności kredytowej Banku, a mianowicie: finansowanie budownictwa mieszkaniowego, kredyty dla samorządów, dla przemysłu oraz rolnictwa, stwierdzić należy, że z sumy powyższej zł. 610 milj. przypada na pożyczki budowlane w emisjach i w gotówce, zł. 432 milj. na samorządy, zł. 249 milj. na przemysł oraz zł. 154 milj. na rolnictwo. W roku ubiegłym wzrost wykazały kredyty budowlane oraz w nieznacznej kwocie kredyty dla przemysłu, natomiast zmniejszył się udział samorządów i rolnictwa w związku z akcją oddłużeniową, prowadzoną przez Bank przy pomocy funduszy oddłużenia.

Akcja oddłużeniowa

Wyplącalność kredytobiorców wykazała polepszenie. Nadwyżka wpływów ponad roczną wymagalność ratałną spowodowała zmniejszenie się sumy zaległości o 1,4 milj. do zł. 35,5 milj.

Podobnie jak w latach poprzednich, Bank stosował ulgi w kredycie długoterminowym wobec dłużników, polegające na rozkładaniu zaległości, przyjmowaniu w niektórych wypadkach obligacji Pożyczki Narodowej na pokrycie zaległych rat i na obniżeniu w wypadkach wyjątkowych odsetek zwłoki. Ponadto **Bank obniżył szereg opłat manipulacyjnych oraz przedłużył okres ulgowy z 15 dni do 3 miesięcy**, w którym to czasie służy dłużnikom prawo spłacania części kapitałowej rat emisjami B.G.K., względnie gotówką po kursie realizacji pożyczki. Akcję egzekucyjną w stosunku do dłużników prowadził Bank z daleko posuniętą obojętnością. W związku z tem na 226 terminów licytacyjnych do skutku doszło zaledwie 41 licytacji, na których Bank nabył 28 obiektów; w pozostałych 185 wypadkach spowodował zawieszenie egzekucyj przy równoczesnym udzieleniu dłużnikom ulg w spłacie zaległości.

W zakresie kredytu krótkoterminowego Bank kontynuował **akcję konwersyjną kredytów rolniczych** za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. **Ogólna suma wkładów konwersyjnych zwiększyła się o zł. 3,4 milj., dochodząc na koniec r. 1935 do kwoty zł. 23,7 milj.** Ponadto Bank zastosował do kredytów rolniczych inne ulgi ustawowe, polegające na całkowitej lub częściowej bonifikacji odsetek zwłoki i dogodnym rozłożeniu zaległości ratałnych do lat 40. Duże ulgi uzyskały również dłużnicy Banku z tytułu pożyczek budowlanych; polegały one na obniżeniu opro-

centowania i zbonifikowaniu połowy dodatku ad ministracyjnego.

W dziale kredytów komunalnych Bank przystąpił do realizacji postanowień rozporządzenia Prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. W myśl tego rozporządzenia konwersji podlegają należności Banku od 177 związków samorządowych na sumę zł. 65,7 milj. Do końca roku zgłoszono 71 wniosków na konwersję. **Odpisy, poczynione z utworzonych w Banku funduszy oddłużenia rolnictwa i samorządów, wyniosły w roku 1935 zł. 26 milj.**

Zysk

Czysty zysk Banku za rok 1935 wynosił zł. 2.965 tys., wykazując w porównaniu z rokiem 1934 wzrost o zł. 6 tys. W rachunku strat i zysków na uwagę zasługuje **wzrost dochodów Banku z odsetek pobranych i prowizyj; umożliwiło to Bankowi dokonanie większych odpisów** oraz wykazanie nieco większego czystego zysku.

Czysty zysk został podzielony zgodnie ze statutem Banku w sposób następujący: 35 proc. przeznaczono na specjalną rezerwę dla papierów procentowych własnej emisji, 20 proc. na fundusz rezerwowy, 10 proc. na różne cele, przewidziane w statucie, a resztę, t. j. zł. 1.038 tys. oddano do dyspozycji Rządu, **jako udział Skarbu Państwa w zysku Banku.**

Akcja budowlano-terenowa

Ogólna suma środków, przeznaczonych na akcję budowlaną i terenową, wyniosła w 1935 roku 43 milj. zł.

Zasięg akcji kredytowej Banku został rozszerzony, gdyż poza finansowaniem budownictwa drobnego, któremu poświęca się nadal dużo uwagi, zwiększono kredyty na budowę domów blokowych i remonty, przeznaczając po raz pierwszy niewielką kwotę (250.000 zł.) na budownictwo w miejscowościach klimatycznie—uzdrowiskowych.

Podział kwoty 43 milj. zł. na poszczególne cele przedstawia się następująco:

34 milj. zł. na budownictwo drobne, bloki i remonty;

34 milj. zł. na budownictwo robotnicze (w tem 5 milj. z Funduszu Pracy) za pośrednictwem TOR-u;

2 milj. zł. na akcję terenową.

Stosunek kredytów Banku do rzeczywistych kosztów budowy wynosił w roku ubiegłym dla budownictwa blokowego (wraz z remontami) 26,7 proc., dla drobnego zaś budownictwa — 29,3 proc. Cyfry te podkreślają dobitnie wielkie znaczenie finansowania budownictwa ze środków publicznych, które przyczyniły się do uruchomienia przeszło dwukrotnej sumy — 72,2 milj. zł. — ze źródeł prywatnych.

Przedsiębiorstwa i obiekty majątkowe Banku

W końcu 1935 r. Bank był trwale zaangażowany na poważniejsze sumy w kapitałach zakładów jedynie następujących pięciu większych spółek akcyjnych na terenie Polski:

1) Towarzystwo Starachowickich Zakładów

Górnich — 100 proc., łącznie ze Skarbem Państwa zaś 55 proc. przy ogólnym kapitale zakładowym 26.400 tys. zł.

2) Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki — 55,2 proc. kapitału w sumie 7.875 tys. zł.

3) Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych (Tesp) — 97,11 proc. kapitału, wynoszące go 20 milj. zł.

4) Przemysł Chemiczny „Boruta“ — 80,4 proc. kapitału, wynoszącego 3.750 tys. zł.

5) Zakłady Chemiczne Grodzisk — 89,54 proc. kapitału, wynoszącego 2.600 tys. zł.

Poza powyższymi pięciami przedsiębiorstwami przemysłowymi, Bank jest udziałowcem w Banku Akceptacyjnym, partycypując w kapitale zakładowym tej instytucji w wysokości 12 proc. na ogólną sumę kapitału 20 milj. zł.

Na terytorjum zaś W. M. Gdańska Bank posiada udział w kapitale akcyjnym British-Polish Trade Bank, a pozatem mniejsze udziały w Bank von Danzig, Gdańskim Monopolu Tytoniowym i Stoczni Gdańskiej.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe koncernu B.G.K. wykazały w 1935 r. bilansowe nadwyżki brutto, które pozwoliły na przeprowadzenie częściowej, a w niektórych wypadkach pełnej amortyzacji, odpowiadającej zużyciu majątku zainwestowanego spółki.

Poza wymienionymi wyżej większymi przedsiębiorstwami posiada Bank Gospodarstw Krajowych jeszcze udziały w kilku spółkach o mniejszym znaczeniu, które częściowo przejęte zostały od instytucji, sfuzjonowanych w 1924 r. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W ostatnich latach wszedł Bank Gospodarstwa Krajowego w posiadanie szeregu różnych obiektów majątkowych, przejętych z konieczności w obronie własnych pretensyj w drodze postępowania egzekucyjnego. **Bank dąży do możliwie rychłego sprzedania tych obiektów w prywatne ręce**, przyczem stara się możliwie najbardziej iść nabywcom na rękę, ustalając dogodne warunki sprzedaży.

Zagraniczna akcja propagandowa

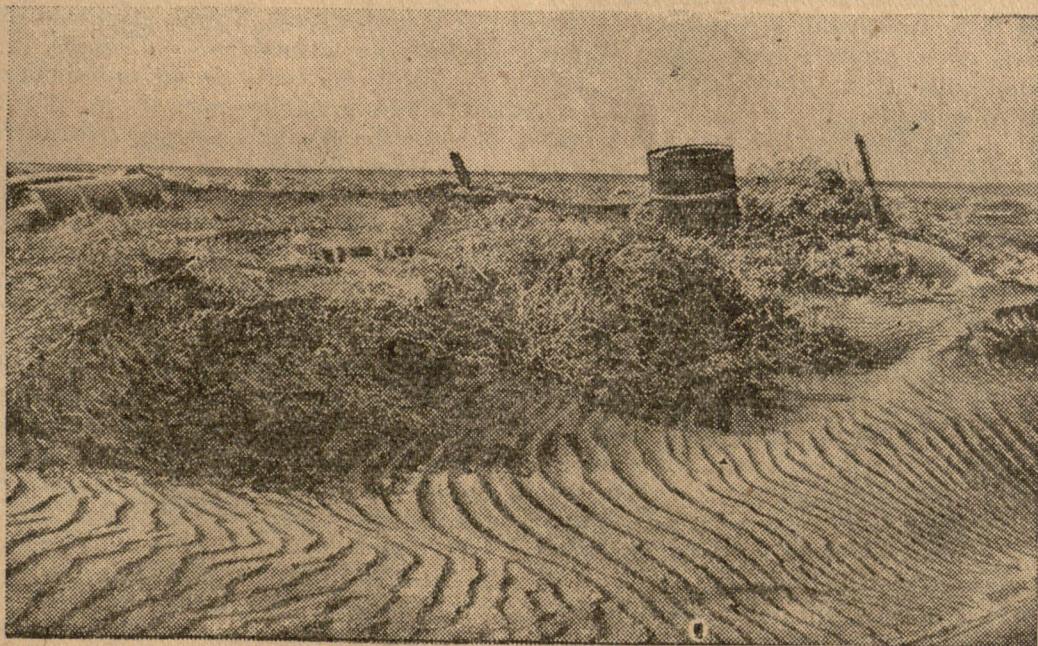
Uważna obserwacja stosunków na międzynarodowych rynkach pieniężnych doprowadziła B. G.K. do wniosku, że prowadzona od kilku lat na terenie zagranicznym akcja ogłoszeniowa, mająca za zadanie propagandę Banku i jego emisji, napotykała na poważną przeszkodę: brak podstawowych wiadomości o Polsce wogóle, a o jej stosunkach gospodarczych w szczególności. Ten stan rzeczy zmusił Bank do rozszerzenia akcji propagandowej na terenach specjalnie dla niego ważnych w kierunku informowania zarówno szerokich mas publiczności jak i sfer miarodajnych o ważniejszych sprawach gospodarczych naszego kraju.

W tym celu rozpoczął Bank od 1929 r. wydawanie w językach: francuskim i angielskim zarówno swych sprawozdań rocznych jak i „Przeglądu Miesięcznego“. To ostatnie wydawnictwo, rozsyłane tak do instytucji bankowych, z którymi Bank współdziała, jak też do innych instytucji i osób, spotkało się z powszechnym uznaniem, zwłaszcza od czasu, gdy poza przeglądem sytuacji bieżącej zawiera omówienie **ważniejszych zagadnień gospodarczych w Polsce** w formie wyczerpujących artykułów wstępnych.

„Przegląd Miesięczny“ w językach obcych wydawany jest obecnie w łącznej ilości 4.600 egz., przyczem nakład ten, wobec stałego wzrostu zapotrzebowania, zwiększany jest prawie z miesiąca na miesiąc.

Z drugiej strony prowadzi Bank od 1930 r. akcję bezpośredniego informowania prasy zagranicznej o sprawach gospodarczych Polski drogą dostarczania gotowych materiałów w formie notatek i artykułów. Akcja ta, prowadzona w głównej mierze w oparciu o polskie placówki zagraniczne, daje również doskonałe wyniki, jak o tem świadczy duża ilość wycinków z prasy zagranicznej, otrzymanych przez Bank.

Równoległe do tej akcji prasowej, obliczonej na informowanie szerszego ogółu, podjęta została przez Bank doniosła inicjatywa nawiązania bezpośredniego kontaktu z czołowymi przedstawicielami życia gospodarczego ważniejszych krajów europejskich, inicjatywa, która znalazła swój wyraz w szeregu podróży zagranicznych p. Prezesa dr. Góreckiego. Wszystkie te podróże — poza nawiązaniem osobistego kontaktu — miały również za zadanie wygłoszenie odczytów informacyjnych o Polsce.



Opuszczona farma w Kansas (U.S.A.) gdzie spo wodu upału, posuchy i naniesionych lawic piasku coraz więcej żyznej ziemi zamienia się w pustynię.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— NAD MAŁOWNICZYM JEZIOREM WOPRONIEC w powiecie postawskim od kilku tygodni przebywa obóz 4 harcerskiej drużyny ze Lwowa.

18 bm. zespół tej drużyny przybył do Postaw i rozegrał mecz piłki siatkowej z zespołem Klubu Sportowego „Sparta” Związku Strzeleckiego. Wynik meczu 2:1 na korzyść Strzeleckiego. Wieczorem goście lwowscy byli podejmowani gościnnie przez miejscową Komendę Przy sposobieniu Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Postawach.

— WALKĄ ZE SZKODAMI, WYRZĄDZANĄ PRZEZ KURY. Charakterystyczną uchwałą powzięła rada gromadzka jednej ze wsi w powiecie postawskim.

Mieszkańcy wsi Gogowo, gm. hruzdowskiej postanowili radykalnie załatwić sprawę szkód, jakie wyrządzały w ogrodach i podwórkach chodzące kury i dlatego też na swej radzie gromadzkiej z własnej inicjatywy uchwalili trzymać stale kury w urządzonych kurnikach. Uchwałę tę przekazano radzie gminnej, która ją zatwierdziła.

Wymieniona uchwała wskazuje na znaczne poczucie wspólności interesów i płynące stąd potrzebę wspólnego działania, co jest niewątpliwie dodatnim objawem w życiu naszej wsi.

Hoduciszki

— WZOROWY OGRÓDEK SZKOLNY. Przy Publ. Szkole Powszechnej im. Marji z Billewiczów Piłsudskiej istnieje wzorowo prowadzony ogródek, gdzie można zobaczyć najwspanialsze w okolicy okazy warzyw i roślin ogrodowych. Szczególnie imponująco przedstawiają się w b. roku kapusta, marchew, pomidory ogórki i soja. Poza tym miłe wrażenie robi strona estetyczna ogródka warzywnego i kwiatowego. **jd.**

— ROZWÓJ MLECZARNI. Wiosną b. r. została założona w Hoduciszkach mleczarnia do której przystąpili liczni gospodarze okolicznych wsi. Dla celów mleczarni Zarząd Gminny dał świetnie odremontowany lokal, składający się z kilku pokoi. Obecnie sprowadzone są już wszystkie maszyny mleczarskie i od paru miesięcy mleczarnia prosperuje. Dziennie dostarcza się około tysiąca litrów mleka. Wieśniacy coraz bardziej nabierają zaufania do akcji mleczarskiej. **jd.**

Głębokie

— KONTROLA PRZEBYWAJĄCYCH W STREFIE NADGRANICZNEJ. W celu zaopatrzenia ludności, zamieszkającej na terytorium strefy nadgranicznej w zezwolenia na przebywanie w strefie, jako stałym mieszkańcom tych terenów, Starostwo Powiatowe Dziśnieńskie przystąpiło do kontroli dowodów osobistych, w których umieszcza klauzulę, stwierdzającą stałe zamieszkanie danej osoby w strefie nadgranicznej. Do tychczas załatwiono 12.560 spraw.

Kontrola dowodów osobistych ma znaczenie w związku z niepewnymi osobnikami walującymi się w strefie nadgranicznej.

— CHOROBY ZAKAŻNE W POW. DZIŚNIEŃSKIM. W związku ze zbliżającym się nasileniem chorób zakaźnych, jak dur brzuszny, ozerwonka i t. p. starosta powiatowy dziś

ski wydał do gmin i posterunków policji okólnik ze wskazówkami zapobiegania powstawania wśród ludności różnego rodzaju epidemii. W okólniku tym położony jest specjalny nacisk na doprowadzenie do należytego stanu studzien i zbadania zdadności do użytku wody oraz zwrócenia bacznej uwagi na stan sanitarny sklepów spożywczych, mleczarni, spółdzielni oraz targowisk artykułów spożywczych.

— NA ROBOTY ROLNE DO ŁOTWY. Na żądanie władz łotewskich Urząd Wojewódzki Wileński zezwolił na wyjazd do Łotwy z terenu powiatu dziśnieńskiego 50 mężczyzn na roboty rolne. Robotnicy wyjechali z Głębokiego przez st. kol. Turmonty w dniu 16 bm.

Brasław

— WYSIEDLENIE Z PASA GRANICZNEGO. Decyzją starosty powiatowego w Brasławiu wysiedlony został na przeciąg trzech lat z pasa granicznego Motel Aron, karany poprzednio za nielegalne przekroczenie granicy polsko-łotewskiej.

Poza tym Motel Aron, przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych, trudnił się nielegalnym skupem walut obcych za co również był karany przez starostwo brasławskie.

— WYSIEDLONY ZOSTAŁ przez starostwo brasławskie z Polski do Łotwy obywatel estoński Filip Schutzniki, lat 27, który znalazł się w Polsce nielegalnie.

— PRZED WYBORAMI DO ŻYD. GMIN WYZNANIOWYCH. Starostwo Powiatowe Brasław

skie prowadzi obecnie prace przygotowawcze do wyborów zarządów wyznaniowych gmin żydowskich w Brasławiu, Władach i Druł.

Komisje wyborcze zostały już skompletowane. Celem udogodnienia wzięcia udziału w wyborach mieszkańcom dalej położonych miejscowości rejon gminy druńskiej podzielony został na cztery okręgi wyborcze w Druł, Miorach, Leonpolu i N. Pohoście.

W pozostałych gminach będzie tylko po jednym okręgu wyborczym.

Oszmiana

— STRAŻE POŻARNE POW. OSZMIANSKIEGO przejawiają coraz większą ruchliwość i inicjatywę.

Ochotnicze Straże Pożarne w GUDOGAJU, SOŁACH, GRAUZYSKACH i DZIEWIENISZKACH przy pomocy miejscowych urzędów gminnych przystąpiły do zakładania fundamentów i budowy ścian pod strażnice. Według planów przewidzianych przez Związek. W bieżącym roku w miejscowościach tych zostaną strażnice pokryte dachówką cementową. Wykończone wnętrza i zewnętrzne tynkowanie, gdyż straż. omawiane będą glinobite, zostaną wykonane w roku 1937. Ochotniczym strażom pożarnym w SOŁACH i KREWIE zostały przyznane zasiłki z PZUW. w postaci motopomp, na które została zebrana dopłata w wysokości po 1500 złotych.

OSP. w SMORGONIACH z sum własnych i zasiłku PZUW, zakupiła całkowitą motoryzację sprzętu. Korpus natomiast strażi zainicjował szereg imprez w celu zakupu radio — odbiornika i zdobył na ten cel w bieżącym roku 100 złotych.

Akcja scaleniowa i meljoracyjna w pow. dziśnieńskim

Stan prac agrarnych w powiecie dziśnieńskim do dnia 1. VII. rb. t. j. za cały okres scalania gruntów, przedstawia duży wysiłek pracy, położonej w tym kierunku. Zakończone zostały scalenia w 472 wsiach, zawierających 9.895 gospodarstw o obszarze 86.108 ha. Spraw przygotowanych do scalenia powiat posiada 105 o ogólnym obszarze 22.734 ha, znajdujących się w posiadaniu 2.880 gospodarstw.

W związku z tem udzielono pożyczek scaleniowych na sumę 53.325 zł.

pożyczek inwestycyjnych na sumę 2.815 zł. i w budżecie na sumę 15.075 zł.

Referat Meljoracyjny przy Starostwie Dziśnieńskim w Głębokiem przystąpił do prac meljoracyjnych gruntów na terenie gmin: głębockiej, pliskiej, hołubickiej, parafjanowskiej, szarkowskiej i pompliskiej. Meljoracja ma na celu osuszenie bagnistych terenów i doprowadzenie ich do stanu używalności. Roboty prowadzone są systemem szarwarkowym.

Zabiła siostrzyczkę

We wsi Wojciech, gminy Szerba-Olszanka, w pow. suwalskim, wydarzył się wstrząsający wypadek. W mieszkaniu Józefa Zbieralskiego dwie jego córki 10-letnia i 6-letnia Marjan na bawili się nabitym karabinem. W pewnej

chwili, gdy Marjanna zaglądała do wylotu lufy Melanja pociągnęła za języzek spustowy, padł strzał i dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Wściekły kot pogryzł dwoje dzieci

W Gródku k. Grodna wydarzył się wypadek pogryzienia 6-letniego chłopca Traszewicza, 12 letniego Machaika i Wojtkowskiego przez wście

kłego kota, zwierzę zabiło, a pokąsanych odesłano do szpitala, by dokonać zastrzyków przeciw wściekliznie.

Znakomita odżywką dla cery PUDER ABARID

porożców, szepnął do siostry Jurek. I tak samo na niejednym kondemnacki ciężar! Ale zobaczysz co to będzie kiedy zagrają polkę.

W każdym razie jestem bardzo zadowolona, że przyszedł. Rozmówiłam się z p. Grądzielem. Zakładamy na wspólną teatr amatorski. P. Grądziel — reżyser, moja osoba kierownictwo literackie. Angażujemy Nowakównę na pierwszą amantkę.

— Zgłaszam wobec tego swoją kandydaturę na dyrektora kulis. Radzę ci pozbawiać zaangażuj Nowakównę na pierwszego amanta.

— Za poważny.
— Nie nie szkodzi.
— Amantem będzie p. Jóźwiak.
— A, ten wesołek.
— Właśnie ten.

Polka runęła na salę. Kwartet rznął od ucha do ucha, jak duże połączone orkiestry wojskowe. Poza tym waliły o podłogę nogi ludzkie. Eksplozja polki rozsądzała ściany i miosła ogłuszała hałas na ciche wzgórze za Mozela, powleczone listopadową mgłą. We drzwiach i oknach pełno już było francuzów, zwabionych niesamowitem zjawiskiem. C'est banbare, n'est ce pas?... powtarzali w pół z lubością, w pół ironicznie, przytupując, radzi, że nareszcie w światku tanecznym Allegrange przy-

szo coś innego na świat, niż senne walce i fokstroty.

— Pani pozwoli?

Anka zawahała się. Obrzydzenie do tego już wziętego od wina i tańca tłum, do tych wąskich ogromnych i czernych, spoczonych twarzy, ogarnęło ją. Ale pomyślała, że Nowak napewno się obrazi i powiedziała: — „Proszę”.

Za chwilę czuła się już uniesioną w powietrze, jakgdyby porwał ją Nord-Ouest, albo Sirokko. Czyjeś, żelazne ramiona miażdżyły ją w swym uścisku. Czuła, że dzieje się z nią coś zupełnie innego, niż na sentymentalnych wieczorkach w noc księżycowo-walcową, w objęciu wesoło-dystygowanych chłopców, wymykających się w nocy do niedystygowanych dziewcząt wiejskich.

Czy to jest ten sam spokojny i inteligentny człowiek, amator książek dla inteligencji. Czuła, że pomiędzy nimi, powstaje już coś, czego się nie da zlikwidować tak łatwo i tak prędko po ustaniu melodii. „Co ja z nim zrobię, jeżeli się we mnie zakocha” pomyślała niespokojna. Nie mogąc przeczekać zajął się robotnikiem. Usia, siostra wył już tłum. Stare baby, śliczne westfalki, Włoski porwane przez znajomych Polaków, małe dziewczynki i olbrzymie babska unoszące się jak pogubione pióra czarne i białe w dzień straszliwej wichury. „Byłam

OSP. OSZMIANA wobec dobrego wyszkolenia Korpusu cały wysiłek położyła na prace sportowe i zdobyła już 1-sze miejsce, po raz drugi, w zawodach sportowych i miejsce drugie w zawodach zespołowych strzeleckich. ZSP. forsownie dąży do zdobycia gotówki na apteczkę i nosze oraz własne potrzeby świetlicowe, urządzając pomysłowe imprezy w parku miejskim.

OSP. POLANY I BORUNY zakończyły prace nad zaopatrzeniem wodnym, urządzając doprowadzenie wody do studzienek za pomocą rur.

OSP. SUKNIĘWICZE wykańczają wnętrze strażnicy zbudowanej w roku ubiegłym (strażnica z cegły).

Pozostałe straż (a jest ich OGÓŁEM 24) szkolą się pod względem fachowym i uzupełniają sprzęt pożarniczy czy to we własnym zakresie czy też przy pomocy PZUW. i gmin. **J. E.**

Łyntupy

— ZLOT SĄSIEDZKI KÓŁ ZWIĄZKU MŁODEJ WSI. Niedawno odbył się w Łyntupach Zlot Sąsiedzki Kół Zw. Młodej Wsi, w którym wzięła udział młodzież z Reduty, Górniczy, Łyntup i Mieszkowszczyzny. Na uroczystości byli za proszeni przedstawiciele wszystkich organizacji i urzędów z terenu gminy. Należy zaznaczyć, że Zw. Młodej Wsi jest bardzo popularny na tutejszym terenie i cieszy się uznaniem wśród społeczeństwa. W organizacji tej skupia się najbardziej pracowita i postępową młodzież wiejska, która we wszystkich przejawach życia społecznego wykazuje zawsze twórczą pracę. **jd.**

Obozy w Trokach

W Trokach obozują obecnie zbiorowe obozy harcerskich drużyn męskich z Trzemeszna, Brzeska, Częstochowy, Kiele, Krakowa i 8 drużyna wileńska oraz drużyny żeńskie: z Warszawy, Ostrowia Wielkopolskiego i miejscowa z Trok. Poza tym na obozie jest drużyna trocka Strzeleckich.

Onegdaj wszyscy uczestnicy obozów oraz oddział KOP z Trok przybyli pod dowództwem Komendanta pasa granicznego PW kpt. Busza do Wilna i złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Po złożeniu hołdu harcerze i strzelcyki zwiedzili miasto i jego zabytki.

Odwiedzili również naszą redakcję i zapoznali się z urzędzeniami i pracą w drukarni.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polsk., fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— Białorusini z wyższym wykształceniem. W roku bieżącym ukończyli Uniwersytet S. B. Józef Burak, stopniem magistra filozofii i Teodor Iljaszewicz ze stopniem magistra filozofii. Stanisław Stankiewicz otrzymał w bieżącym miesiącu stopień doktora na USB za pracę pt. „Pierwsi białoruskie w poezji polskiej”. Autor opracowuje obecnie tom 2 swego dzieła.

— Z niwy wydawniczej. — Wyszedł z drukarni dramat w 3 aktach Michała Maszary pt. „Lekki chleb”. **(f.)**

KAZIM ERZ LECZYCKI

9

EMIGRANCY

Powieść

Opodał małownicza grupa żołnierzy z pułków marokańskich stacjonowanych w Nancy przykuwała wzrok posągów rysów. Pod portretem Mickiewicza, brząkała na mandolinie grupa robotników włoskich w towarzystwie kilku ciemnowłosych dam.

Leszek Biały patrzył wprost na Portugalczyków, a surowy wzrok Piotra Skar gi spoczywał na hałaśliwej grupie młodzieży francuskiej, opowiadającej niewybredne anegdoty. Żyd, Polak, Rusin i Rosjanin tworzyli najlepszy polski kwartet w Allegrange „Wawel”. Handlarze wędrowni orzeszków cedrowych i czekoladek stali w progu, wypatrując miększe serca i bojnieszkie kieszenie. Przy bufecie sekretarz komitetu towarzysystwa częstował radnych. Nieopisany gwar głosów, brzęk szkliska, hałas przesuwanych i odsuwanych krzeseł, panował na sali. Był to jarmark różnych ras, typów, ubiorów, określonych i nieokreślonych zawodów.

— Czy nie wygląda to na sejmik szlachecki na Ukrainie z udziałem za-

sama, całe życie sama” myślała Andzia. Tam nie miałam posagu, tutaj towarzysza. On jest jeden, tylko ten jeden, któremu się podobam naprawdę, nie tylko, jako towarzysza do spaceru, skradzionego pocałunku i flirtu. Ach, gdyby nie był robotnikiem?”

Ciche, melodyjne, obce dźwięki, które nie tyle w wykonaniu co w zamierzeniu orkiestry były melodią tanga popłynęły na salę Rójkika. Teraz na plan pierwszy wysunęli się robotnicy francuscy i warszawiacy, ironicznie uśmiechnięci wyżej ponad tłum, który ich otaczał półkolem.

Pani pozwoli?

Jurek ukłonił się Hance Nowakównie.

— Ja nie umiem.

— Nic nie szkodzi. Ja również nie umiem.

— Objał delikatnie, bardzo delikatnie, niemal przesadnie. „Jakaż to śliczna dziewczyna” — pomyślał — jaka szkoda, że robotnica. „Jakie on ma śliczne białe ręce, — myślała Hanka. A jaki grzeczny! Jaka szkoda, że inżynier!”

Orkiestra „Wawel” stopniowo zaczęła grać coraz lepiej. Pary wirowały w sennych splotach na miejscu niedawnej orgii ruchów i krzyków. Niewysłowione, niewytłumaczone szczęście ogarnęło duszę Hanki. **(D. c. n.)**

Ogródki działkowe

W roku bieżącym, jak i w latach poprzednich Fundusz Pracy prowadzi akcję ogródków działkowych. Ogródki działkowe istnieją w Baranowiczach, Lidzie, Nowogródka i Stołpcach. Akcja przychodzi z doraźną pomocą rodzinom robotniczym dając niezbędne w gospodarstwie domowe mwarzywa. Poza tą tak ważną korzyścią robotnik i jego rodzina mają możliwość spędzenia wolnego czasu na zdrowym i pożytecznym zajęciu na zdrowym powietrzu.

Ogólna przestrzeń ziemi uprawnej przeznaczona na ogródki w wymienionych miejscowościach wynosi 12 ha.

Najwięcej działek przypada na Nowogródek bo 85 po 300 metrów.

Następnie za św Baranowiczach 70 działek po 500 mtr. w Stołpcach 36 dz. po 1000 mtr. w Lidzie 25 działek po 1000 mtr.

W ciągu mca lipca ogródki te będą wizytowane przez specjalnego instruktora Związku Towarzystw Ogródków Działkowych.

Wiadomości radjowe

„NA CHŁOPSKIEM WESELU“

suita ludowa nadawana przez radio.

Trzy wielkie audycje folklorystyczne organizuje Polskie Radio w miesiącu lipcu. Celem tych audycji jest zbliżenie ogółu społeczeństwa do pięknego polskiego folkloru, podtrzymanie i zachęcanie do twórczości wysokej i opartej o głęboką ojczyznę i zapoznanie zagranicę ze skarbnicami naszej muzyki ludowej. Druga z tych audycji, która odbędzie się 21 lipca o godz. 21.00 przyniesie suitę Feliksa Rybickiego „Na chłopskim weselu“. Jak sam tytuł mówi suita obejmuje śpiewy, melodie i tańce, pozostające w ścisłym związku z ciekawymi i barwnymi zwyczajami dotychczas przez lud na weselach utrzymywanymi. Nie będą to jednak melodie i rytmy jednej tylko dzielnicy polskiej, lecz dzielnic rozmaitych, tak bandzo, pod względem temperamentu i obyczajów między sobą różniących się.

Wykonawcami tej audycji będzie Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i soliści śpiewacy.

„DOKOŁA NIEDYSKRECYJ AUTORSKICH“

Karol Irzykowski przed mikrofonem.

Radjowy szkic znakomitego krytyka, zajmującego się kapitalnym zagadnieniem literackim, szczególnie aktualnym w czasach gdy modą lite racką stały się reportaże, naturalizm metody, o raz „odpisywanie życia“. O ile i jak dalece wolno posuwać się autorowi w tem „odpisywaniu“? Czy wolno żyjące osoby wprowadzać do utworu literackiego? Czy jest to znamięm żywiołowej twórczości, czy też dowodem ubóstwa twórczego epoki? Oto pytania, jakie rozpatruje Irzykowski w tym szkicu, który Polskie Radio nada w dniu 21 lipca o godz. 20.30.

RECITAL ŚPIEWACZY A. KOHMANN.

Polskie Radio zaprosiło na dzień 21 lipca o godz. 19.00 śpiewaka polskiego Antoniego Kohmanna, przebywającego stale we Frankfurcie n. Menem. Program audycji, zagrana polską pieśń. Program audycji recitalu artysty obejmuje m. in. szereg pieśni polskich.

Ceny ryb w Wilnie

Notowanie za czas od 11 do 17 lipca 1936 r.

Karp żywy II gat. hurt 270, detal 260; Karp śniety 160—180; Szczupak żywy wyborowy 210—240; Szczupak śniety wybor. 160—180; Szczupak śniety półwybor. 140—160; Szczupak śniety średni 100—120; Leszcz śniety wybor. 120—150; Leszcz śniety półwybor. 100—120; Leszcz śniety średni 0,60—0,80; Węgorz 120—140; Okoń wyborowy 120—140; Okoń półwybor. 0,90—1,20; Okoń drobny 0,50—0,70; Płoc fabryczna 0,20—0,40; Sielawa wyborowa 160—180; Sielawa półwybor. 120—140; Liny żywe 100—110.

Brak ryby żywej jeziornej na którą tendencja mocna. Ryba fabryczna zniżyła.

Na F. O. N.

Na Fundusz Obrony Narodowej od Rady Pedagogicznej gimnazjum im. St. J. Czartoryskiego w Wilnie — 81.40 zł.

Bestjałski czyn

W nocy dnia 19 bm. 6 osobników w Postawach dokonało okrutnego aktu zgwałcenia 20-letniej mieszkanki Postaw W. K. Naskutek wołania przez ofiarę gwałtu o pomoc przybył odbywający w tym czasie na mieście służbę po sterunkowy i zatrzymał wszystkich przestępców do dyspozycji władz sądowno-sledczych.

Bestjałski ten czyn stał się niezdrową sensacją dla ludności Postaw, która tłumnie gromadziła się przed gmachem sądu w czasie przesłuchiwania sprawców przez sędziego śledczego.

Budować mosty!

Wczoraj, autobus jadący traktem z Rudzišek do Polukni załamał most na rzeczce Cyrwi.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności oberzło się bez ofiar. (B).

NIE FRAPUJĄCA TAJEMNICA, LECZ PONURA RZECZYWISTOŚĆ

Wczoraj zanotowaliśmy niecodzienny wypadek: mieszkaniec Wilna Józef Łatuszenko (Legjonowa 15), podczas upałów w ciągu trzech dni przechowywał w mieszkaniu zwłoki krewnej, 70letniej Pauliny Klenowiczowej, nie czyniąc żadnych starań o pogrzeb.

Wiadomość ta wywoływała rozmaite przypuszczenia. Wszono zbrodnie. Tymczasem „ponura tajemnica“ jest jedynie głębokim dramatem biednego człowieka. Łatuszenko przez trzy dni przechowywał w mieszkaniu zwłoki zmarłej krewnej, przez trzy dni wdychał odór rozkładającego się ciała, lecz czynił to bynajmniej nie

w celu ukrycia jakiegś zbrodni, lub zatarenia śladów, (staruszka bowiem zmarła śmiercią naturalną), lecz jedynie dlatego, że... nie miał pieniędzy ani na trumnę ani na pogrzeb...

Łatuszenko jest głuchawym 60-letnim staruszkiem. Zmarła była jego kuzynką. Oboje żyli w wielkiej nędzy, a gdy doszło do pogrzebu starzec bezradnie opuścił ręce. Sąsiedzi coś zżeszli. Skrzydlata plotka otarła się o komisariat policyjny i w rezultacie policja zrewidowała mieszkanie staruszki i „odkryła“ rozkładające się zwłoki.

Klenowiczowa została już pogrzebana. (c).

KRONIKA

Wtorek
21
Lipiec

Dziś: Benedykta W., Praksedy
Jutro: Marii Magd., Platon

Wschód słońca—godz. 3 m. 11
Zachód słońca—godz 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 20.VII. 1936 r

Ciśnienie 758
Temp. średnia +20
Temp. najw. +25
Temp. najn. +16
Opad 1,9
Wiatr: półn.-zachodni
Dend. bar.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie, z rana deszcz

— Przepowiednia pogody według P. I. M.-a
do wieczora dn. 21 bm.: Pogoda o zachmurzeniu
zmieniem z przelotnymi deszczami i skłonno
ścią do burz.

Temperatura bez większych zmian.
Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysoc
kiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka
23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Reznik Ita,
2) Kac Chaim, 3) Mogilnicki Calka, 4) Ozańska
Rejza, 5) Szlasberg Emma, 6) Zelikman Jankiel,
7) Swarabowicz Jerzy.
— Zaślubiny: 1) Polejko Leon — Kalinowska
Henryka; 2) Goworowicz Borys — Bładykówna
Tatjana.
— Zgony: 1) NN. Celina (niemowlę); 2) Mro
ziewicz Aniela, lat 57; 3) Karwastow Jerzy,

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Bendfeldt Wilhelm
ze Szwajcarii; Kuraczycska Anna z Kozowa; He
rubowicz Jan, rolnik z Nowogródka; Ankowski
Tadeusz, inż. z Warszawy; Sirman Sruł, kupiec
z Rumunji; Frajman Abram, kupiec z Warsza
wy; dr. Nowak Henryk; dr. Piek Hugo ze Szwaj
carii; Władimirski Izaak z Warszawy; Stra
wiński Jan; Jabłonowski Wacław, buchalter z
Milanówka; Horko Tadeusz, dziennikarz z War
szawy; Herz Maurycy, kupiec z Tarnowa; Moor
Fryderyk, student z Krakowa; Radziwiński Jó
zef, dziennikarz z Warszawy; Kleinert, dzienni

karz z Warszawy; Wścieklica Bolesław, dzienni
karz z Warszawy; Latalle Janusz, dziennikarz
z Warszawy; Kowalewski Janusz, dziennikarz
z Warszawy; dyr. Dąbrowski Feliks z Warsza
wy; dr. Bertold Merwin z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędnny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRASOWA

— Prasa stołeczna zwiędza roboty Funduszu
Pracy na Wileńszczyźnie. Od wczoraj bawią
w Wilnie przedstawiciele prasy stołecznej, re
daktorzy: Tadeusz Horko (Iskra), Kleinert (Ga
zeta Polska), Janusz Kowalewski (Dobry Wie
czór), Latalle (ABC), dr. B. Merwin (Express
Poranny), J. Radziwiński (Kurjer Poranny),
którzy przybyli na dwudniową wycieczkę celem
zwiększenia robót finansowanych na naszym te
nie przez Fundusz Pracy.

Wycieczkę prowadzi Dyr. Samodzielnego Biu
ra Studiów Funduszu Pracy Bolesław Wściek
lica.

Przyjmuje i oprowadza wycieczkę Dyr. Woj.
Funduszu Pracy w Wilnie inż. Gruca.

W pierwszym dniu zwiedzono roboty na gó
rze Boufałowej, przy regulacji Wilji oraz ogród
ki działkowe dla bezrobotnych przy ul. Kalwa
ryjskiej i kuchni dla dzieci (półkolonje) przy
tych ogródkach. W dniu dzisiejszym projekto
wane jest zwiedzenie robót w Trokach i oko
licach Wilna.

W demonstrowaniu prac regulacyjnych na
Wilję brali udział: Kier. Oddz. Wodn. inż. Rut
kowski i Kier. Państwowego Zarządu Wodnego
inż. Przysiecki.

Z pism wileńskich w oglądaniu robót uczest
niczą przedstawiciele redakcji: „Słowa“ i „Kur
jera Wileńskiego“.

MIEJSKA

— Stan zatrudnienia. W obecnej chwili Za
rząd Miejski zatrudnia przy robotach miejskich
1,800 osób bezrobotnych.

W związku z bliskim rozpoczęciem budowy
szkoły powszechnej w Jerozolimce, Ośrodka
Zdrowia przy ul. Kijowskiej i większych remon
tów — ilość zatrudnionych znacznie się zwię
kszy. (B).

— Budowa gmachu Ośrodka Zdrowia. W po
czątkach sierpnia magistrat ma wznowić roboty
przy budowie gmachu Ośrodka Zdrowia przy
zbiegu ul. Kijowskiej i zaul. Kucharskiego.

Jak wiadomo, spowodu braku kredytów ro
boty były przed dwoma laty przerwane.

Otwarcie gmachu nowego Ośrodka Zdrowia,
nastąpić ma jeszcze w roku bieżącym. Roboty
jednak całkowicie w roku bieżącym zakończono
nie będą.

— Kontrola sanitarna. Miejskie władze sani
tarne zmogły obecnie kontrolę nad studniami
na peryferiach miasta. Studnie oraz woda czer
pana z nich poddawane są ścisłym badaniom.

Jednocześnie położono nacisk na kontrolę hig
jieniczno-sanitarną sklepów z owocami.

Pogrzebanie sankcyj



Najgrubsze łyzy krokodyla przelewa Mars...

RÓŻNE

— Zjazd żyd. rzeźników z Wileńszczyzny. —
W niedzielę odbył się w lokalu Związku Rze
mieślników Żydów zjazd rzeźników żydowskich
z woj. wileńskiego. Obrady toczyły się nad za
gadnieniami podatkowymi, kart rzemieślni
czych, a szczególnie nad sprawą konsekwencji
ustawy o uboju rytualnym.

Delegaci z prowincji wileńskiej omawiali
położenie rzeźników żydowskich w miastach i
miasteczkach Wileńszczyzny i ich stosunku do
rzekaków i rabinów, którzy wobec niezorgani
zowania rzeźników grają w sprawach koszerne
go mięsa rolę dyktatorów.

W rezolucjach, powziętych na zjeździe, uch
walono zorganizować prowincjonalnych rzeźni
ków, nałożono na Związek wileński obowiązek
dbania o to, by przy systemie koncesyjnym
dla jatek, jaki wypływa z postanowień ustawy,
koncesje były rozdawane przeważnie przys
łym spółdzielniom żyd. rzeźników na prow
incji, umożliwienia prowincjonalnym rzeźnikom
opłacanie podatku przemysłowego od obrotu na
samej rzeźni i t. p.

Ponadto uchwalono założyć w Wilnie szkołę
dla wyżytywaczy pod nadzorem wil. rabinatu
przedewszystkiem dla rzeźników z Wilna i pre
wincji. Przez wyżytywanie stanie się tylna część
mięsa, której Żydzi dotąd nie jadał, koszerne.
(m).

—oOo—

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we wtorek dnia 21 lipca rb. o godz.
8.15 Teatr Letni gra w dalszym ciągu sensacyj
ną sztukę amerykańską w 3 aktach Ayn Rand'a
„KTO ZABIE?“. Sztuka tą codziennie zdobywa
coraz większe zainteresowanie wśród publiczno
ści. Rozprawy sądowej, która trwa 2 i pół go
dziny, słucha się ze skupioną uwagą. Reżyserja
W. Czengerego. Ceny niższe.

We czwartek dnia 23 lipca rb. sędziami przy
siedzeniach będą wybierane kobiety

—oOo—

RADJO WILNO.

WTOREK, dnia 21 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka z płyt;
7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda
roln. 7.40: Muzyka optymistyczna; 8.00: Prze
rwa; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Koncert popu
larny; 14.15: Przerwa; 15.30: Codz. odc. pow.
15.40: Życie kult. 15.45: Skrzynka PKO; 16.00:
Verdi, którego nie znamy. Słowo wstępne Sta
niława Węslawskiego; 16.45: Hetman Karol
Chodkiewicz—odczyt wygł. A. Sliwiński; 17.00:
Koncert z Zoo; 17.50: „Cisy“ — pog. wygł dr.
January Kołodziejczyk; 18.00: Ze spraw lite
skich; 18.10: Aud. życzeń dla dzieci; 18.40: Kon
cert rekl. 18.50: Pog. aktualna; 19.00: Recital
śpiewaczy Antoniego Kohmanna; 19.25: Koncert
rozrywkowy z Wilna; 20.30: „Dokoła niedyskre
cyj autorskich“ — szkic liter. 20.45: Dziennik
wiecz. 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: „Na chłop
skim weselu“ — suita popularna; 21.30: Ze
świata dzieci; 22.05: Wiad. sport. 22.20: Muzyka
taneczna z Ciechocinka; 22.55: Ostat. wiad.

ŚRODA, dnia 22 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka
z płyt; 7.20: Dziennik, 7.30: Program dz.; 1.35:
Informacje; 7.40: Z ulubionych operetek; 8.00—
11.57: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Muz.
lekka; 12.55: Skrzynka rolnicza; 13.05: Dzien.
połudn.; 13.15: Muzyka popul.; 14.15—15.30:
Przerwa; 15.30: Odc. powieściowy; 15.38: Życie
kult.; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; —
15.45: O tem jak krawiec Niteczka został kró
lem — słuchow. dla dzieci; 16.15: Muzyka z
płyt; 17.00: Muzyka salonowa; 17.30: Pieśni
wschodnie; 17.50: Anegdoty z życia Alojzego
Żółkowskiego — dr. S. Pappé; 18.00: Recital
fortepianowy Marii Borowskiej; 18.20: Utwory
Sibeliusa; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadan
ka akt.; 19.00: Muzyka ludowa; 20.00: Koncert
życzeń; 20.30: Łowickie Muzeum Etnograficzne
— reportaż; 20.51: Dziennik wiecz.; 21.00: Ut
wory Fryderyka Chopina; 21.30: Recital śpie
waczy M. Saleckiego; 22.00: Wiad. sport.; 22.15
Formy taneczne w muzyce kameralnej; 22.45:
Muzyka tan.; 22.55: Ostatnie wiad.

—oOo—

KURSujących MIĘDZY WILNEM A WER KAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOŁOKUMPI, KALWARJI I PŁAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej
pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14,
16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 11.15,
12.15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej
pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30,
10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45,
17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10,
10.45, 11.30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15,
17.15, 18, 18.45, 19.30, 20.30.

W dni powszednie i święteczne bez względu
na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz
sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18.15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki
dodatkowe, których nieobowiązuje godzinny roz
kładu. Wszelkie informacje udzielane są na
przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

